



PÓŁROCZE STANU WOJENNEGO

73.12.87. 13.16.82

DODATEK PRZYGOTOWANY PRZEZ
REDAKCJE: "PRZEKAZO"
I "BIULETYN INFORMACYJNYGO".

Kronika stanu wojennego

13.12.81 - 13.06.82

12/13.XII.198

Wprowadzenie stanu wojennego - początek wojny prowadzonej przeciwko narodowi polskiemu.

Junta - Wojskowa Rada Ocalenia Narodowego /WRON/: 16 generałów, 1 admirał i 5 pułkowników. Na czele premier i I sekretarz KC PZPR gen. W. Jaruzelski. Bezprawny dekret o stanie wojennym podpisany przez H. Jabłońskiego i E. Dudę, obwieszczenie o stanie wojennym bez podpisu i bez daty /!/.

Zakaz zgromadzeń, zawieszenie NSZZ "Solidarność" i innych związków zawodowych, organizacji i stowarzyszeń. Militaryzacja wielu zakładów pracy, godzina milicyjna od 22.00 do 6.00 na terenie całego kraju, zakaz strajków i akcji protestacyjnych, odcięcie Polski od reszty świata, cenzura pocztowa, zawieszenie szeregu gazet i czasopism; działa tylko pierwszy /umundurowany/ program TV i Polskiego Radia.

Po posiedzeniu Komisji Krajowej aresztowanie członków KKP, aresztowanie pracowników i działaczy "Solidarności" na terenie całego kraju, zajęcie i zdewastowanie siedzib zwią-

kowych. Internowanie i osadzenie w obozach członków "Solidarności, opozycjonistów, naukowców, artystów, studentów oraz członków niezależnych ruchów społeczno-politycznych - przypuszczalnie ok. 50 tysięcy osób.

Przewodniczący NSZZ "Solidarność" Lech Wałęsa, wg. zapewnień rzecznika prasowego rządu J. Urbana, nie jest internowany i przebywa w Warszawie.

Jerzy Zieleniński, redaktor nowopowstałego tygodnika "Mazowsze" regionu Mazowsze /obecnie "Tygodnik Wojenny"/ popełnił samobójstwo wyskakując przez okno w szpitalu
14.XII.

Strajki na terenie całego kraju: Wybrzeże, Śląsk, Warszawa, Kraków, Wrocław, Łódź, Lublin, Świdnik i inne.

W stoczni im. Lenina zawiązuje się Krajowy Komitet Strajkowy. Pierwsze akcje pacyfikacyjne ZOMO.

15.XII.

Brutalne łamanie strajków przez ZOMO, przy udziale dobrych jednostek wojskowych, w wielu zakładach pracy - szczególnie w kopalniach. Akcje protestacyjne w 180 zakładach na terenie 19 województw /dane ze źródeł oficjalnych - "Polityka"/. Rozwiązano Konferencję Rektorów, PAX, Chrześcijańskie Stow. Społeczne, Polski Związek Katolicko-Społeczny.

16.XII.

Podczas ataku ZOMO na kopalnię "Wujek" ginie 7 górników /w późniejszym czasie w wyniku ran postrzałowych liczba ofiar wzrosła do 12 osób/, 39 osób cywilnych odnosi rany i obrażenia. Są również ofiary śmiertelne w innych kopalniach.

W Gdańsku w rocznicę wydarzeń z grudnia 1970 ZOMO zdławia manifestację. 164 osoby cywilne i 160 milicjantów odniosło rany i obrażenia /wersja oficjalna/.

Na terenie całego kraju przeprowadzane są niezwykle brutalne akcje pacyfikacyjne, w czasie których dochodzi również do odmów wykonania rozkazów przez wojsko.

Internowanie byłych członków kierownictwa partii /m.in. Gierka, Babiucha, Jaroszewicza, Łukaszewicza/.

17.XII.

■ Złamano strajk w stoczni im. Lenina w Gdańsku. Drugi dzień rozruchów na ulicach Gdańska. Duża liczba rannych, zabito 23-letniego A. Borowczyka. Pojawiają się pierwsze relacje, że oddziały ZOMO działają pod wpływem alkoholu i narkotyków.

■ Po rozbiciu strajków w dużych zakładach pracy /m.in. PSC Lublin, PAFAG Wrocław, Huta Lenina Kraków, Kopalnia Polkowice Lubin/, dochodzi do masowych aresztowań. Do częstych praktyk należy znęcanie się nad aresztowanymi /bicie, "ścieżki zdrowia", przetrzymywanie na mrozie, polewanie zimną wodą, osadzanie po kilkanaście osób w jednej celi/.

■ Ogłoszona zostaje oficjalna lista internowanych, czołowych ekstremistów, m.in. tych, którzy aktualnie znajdują się za granicą, co jest dowodem wcześniejszego sporządzenia tej listy.

■ Na całym świecie dochodzi do licznych akcji protestacyjnych przeciwko juncie Jaruzelskiego. Prezydent Reagan wstrzymuje dalszą pomoc gospodarczą dla Polski.

18.XII.

■ Dalsze rozbijanie strajków /m.in. Stocznia im. Warskiego w Szczecinie, Port i Rafineria w Gdańsku/. Manifestacyjny pogrzeb profesora W. Kosteckiego, rektora Politechniki Wrocławskiej, który zmarł na atak serca w czasie akcji pacyfikacyjnej ZOMO przeprowadzanej na uczelni.

■ Kolejne aresztowania członków "Solidarności" organizatorów po 13.XII.81.

■ List Papieża Jana Pawła II do generała Jaruzelskiego z wezwaniem o zaprzestanie rozprawy ze społeczeństwem polskim.

■ Międzynarodowa Organizacja Pracy w Genewie zwraca się do władz polskich o umożliwienie przyjazdu oficjalnej delegacji mającej zbadać aktualną sytuację związków zawodowych w Polsce.

19.XII.

■ Apel strajkujących z Huty Katowice do Międzynarodowego Trybunału w Hadze oskarżający generała Jaruzelskiego i WRON o morderstwa i terror wobec społeczeństwa /w tym wobec kobiet i dzieci/ oraz o uznanie ZOMO za instytucję ludobójczą.

20.XII.

- | Ambasador PRL w Waszyngtonie R. Spasowski prosi o azyl polityczny. Wkrótce potem podobnie postąpi ambasador J. Rurarz w Japonii.
- | Na terenie kraju ukazuje się już szereg wydawnictw podziemnych Solidarności, czego konsekwencją jest zakaz sprzedaży farb, papieru, rozpuszczalników i lakierów.
- | We wszystkich województwach tworzy się obozy dla internowanych; w tym celu wykorzystuje się nawet byłe obozy koncentracyjne.
- | Konwersatorium Doświadczenie i Przyszłość ogłasza kolejny raport o sytuacji w stanie wojennym.
- | Natężyła się akcja propagandowa przeciwko Solidarności w środkach masowego przekazu ZSRR, NRD i CSRS. Między innymi TASS podaje wiadomość o zbrodniarzach politycznych z Solidarności, którzy grożą wysadzeniem w powietrze kopalni "Ziemowit".

21.XII.

- | Na apel francuskich central związkowych, z wyjątkiem komunistycznej CGT, dochodzi do jednogodzinnego strajku generalnego na znak solidarności z polskimi związkowcami.

22.XII.

- | Dalej trwają strajki w niektórych kopalniach i hutach, m.in. w kopalniach "Piast" i "Ziemowit" pod ziemią przebywa tysiące górników.
- | Kraje EWG w specjalnym oświadczeniu zarzuciły władzom polskim. jawne pogwałcenie porozumienia z Helsinek.

23.XII.

- | Brutalna pacyfikacja strajku w Hucie "Katowice".

24.XII.

- | Zakończenie strajku w kopalni "Ziemowit". 1200 górników z kopalni "Piast" spędza Wigilię pod ziemią.

25 i 26.XII.

- W oknach wielu domów na terenie całej Polski dla uczczenia ofiar grudnia 1970 i 1981 zapalane są świece.

27.XII.

- Lech Wałęsa wybrany człowiekiem roku przez tygodnik amerykański "Time" i francuski "Le Point".

28.XII.

- Zakończenie dwutygodniowego strajku w kopalni "Piaś".
- W wywiadzie udzielonym "Spieglowi" generał L. Dubicki, który poprosił o azyl, ujawnia, że decyzja o unicestwieniu Solidarności zapadła już w lutym 1981.

29.XII.

- Rozpoczyna się akcja przymusowego podpisywania deklaracji lojalności oraz akcja weryfikacyjna w partii, w środkach masowego przekazu i organizacjach społeczno-politycznych.

30.XII.

- WRON wprowadza przymus pracy dla wszystkich mężczyzn w wieku od 18 do 45 lat oraz zarządza odłożenie wyborów do Rad Narodowych.
- Na skutek niemożliwości szybkiego udzielenia pomocy lekarskiej w nagłych wypadkach /godzina milicyjna i zablokowanie łączności telefonicznej/ w pierwszych dwóch tygodniach stanu wojennego zmarło bardzo wiele osób.

31.XII.

- Pierwsze głodówki internowanych jako protest przeciwko fatalnym warunkom w obozach.
- Wicepremier M.F. Rakowski zakończył wizytę w Bonn jako pierwszy oficjalny przedstawiciel junty na Zachodzie.
- Papież Jan Paweł II udziela publicznego poparcia dla Solidarności.

4.I.1982

- Zapowiedź drastycznej podwyżki cen /nawet do 300 i 500%/ od pierwszego lutego br.
- Rozpoczęcie pracy w stocznich i zajęć w szkołach podstawowych i średnich. Początek akcji weryfikacyjnej w szkolnictwie włącznie z podpisywaniem deklaracji lojalności.

- List intelektualistów do Jaruzelskiego domagający się zniesienia stanu wojennego.

5.I.

- Rozwiązanie Niezależnego Zrzeszenia Studentów oraz szeregu towarzystw naukowych i kulturalnych /m.in. Polskiego Towarzystwa Historycznego/.

- Masowe oddawanie legitymacji partyjnych na znak protestu przeciwko sytuacji w Polsce.

6.I.

- Prymas Glemp potępia stan wojenny w Polsce oraz wymuszanie podpisów pod deklaracją lojalności.

7.I.

- Pojawia się pierwszy numer "Tygodnika Wojennego" regionu Mazowsze; na terenie całego kraju ukazuje się już regularnie kilkanaście biuletynów /m.in. we Wrocławiu, Łodzi, Gdańsku, Krakowie, Poznaniu i Białymstoku/.

- Pierwsza oficjalna informacja MSW dotycząca internowań i aresztowań po 13.XII.

internowani	- 5906 osób
aresztowani	- 1274 osoby
skazani	- 170 osób
zabici	- 9 osób
ranni	- 245 osób
ranni funkcjonariusze SB	- 222 osoby
/dane z 5.I.1982/	

9.I.

- Sporządzono listy gończe za ukrywającymi się członkami Solidarności i działaczami opozycji. Są na nich m.in. Bujak, Borusewicz, Frasyniuk, Janas, Bogdan Lis i inni. Za ujęcie Bujaka i Frasyniuka wyznaczono nagrody pieniężne.

- Mnożą się relacje o bestialskich poczynaniach ZOMO w różnych częściach kraju /pobicia, znęcanie się, zabójstwa/, których ofiarami padają często ludzie przypadkowi. Docierają również relacje o zgonach wśród żołnierzy na skutek ran postrzałowych.

- Prymas Glemp spotyka się po raz pierwszy od 13 grudnia 81 z generałem Jaruzelskim.

- Początek gruntownych zmian we władzach szczebla wojewódzkiego, które obsadzane są przez wyższych oficerów WP.

10.I.

- Przywrócenie lokalnych połączeń telefonicznych z równoczesnym zastosowaniem podsłuchu. Dalsza blokada rozmów między-miastowych i cenzura korespondencji.
- Na skutek wycieńczenia zmarł uczestnik strajku głodowego z obozu w Białołęce Ryszard Sikora.

11.I.

- Wielka powódź w 14 województwach, stan klęski żywiołowej w województwie płockim / ewakuowano tam przeszło 15 tysięcy osób/, czego główną przyczyną było wprowadzenie stanu wojennego /brak łączności, niekompetencja nowych władz terenowych i wojska/. Straty bezpośrednie sięgają 5 mld. zł.

12.I.

- Władze uznały regionalne rady współpracy samorządów pracowniczych oraz komitet założycielski Krajowej Federacji Samorządów za organizacje nielegalne.
- Na łamach "Trybuny Ludu" i "Żołnierza Wolności" prowadzi się oszczerczą kampanię przeciwko czołowym intelektualistom, szczególnie przeciwko prof. B. Gieremkowi, ekspertowi Komisji Krajowej "Solidarności".

13.I.

- Bilans pierwszego miesiąca stanu wojennego - tysiące aresztowanych, 200 miliardów zł. strat, wzrost chorób społecznych /nerwice, samobójstwa, depresje psychiczne, epidemie chorób zakaźnych/, drastyczny spadek stopy życiowej.
- W Gdańsku powstał Ogólnopolski Komitet Oporu NSZZ "Solidarność" /OKO/, odbyło się wiele akcji protestacyjnych /ulotki, napisy na murach, zapalanie świeczek w oknach/. Ukrywający się działacze "Solidarności" przestrzegali oficjalnie przed prowokacjami i zalecili bierny opór.

15.I.

- Protest przeciwko stanowi wojennemu nadesłany do Sejmu przez 102 przedstawicieli kultury i nauki.

17.I.

- WRON stara się stworzyć pozory normalizacji życia w kraju. Otwiera się teatry, kina, wznowiono II program Polskiego Radia, znowu zaczynają ukazywać się gazety. Z "Życia Warszawy" zwolniono 60% zespołu redakcyjnego.

18.I.

■ Pierwsze posiedzenie od 13.XII.81 Komisji Wspólnej przedstawicieli Episkopatu i Rządu.

21.I.

■ Przyjazd pierwszej delegacji Międzynarodowego Czerwonego Krzyża do Polski - wizyta w obozie dla internowanych kobiet w Gołdapi.

■ Władze twierdzą, że liczba internowanych wynosi 4900 osób. Trwają dalsze procesy i zapadają wyroki wieloletniego więzienia za działalność po 13 grudnia 1981.

23.I.

■ Odwołany został ze stanowiska przewodniczącego PAX-u Ryszard Reiff - jedyny członek Rady Państwa, który odmówił podpisania dekretu o stanie wojennym.

25.I.

■ Sejm zatwierdził stan wojenny przy jednym głosie sprzeciwu /Romualda Bukowskiego/ i sześciu wstrzymujących się. Oficjalna zapowiedź udzielenia zgody na emigrację dla tzw. osób niewygodnych.

26.I.

■ Lech Wałęsa otrzymał decyzję o internowaniu z wsteczną datą 12.XII.81.

■ Mnożą się petycje i apele do władz domagające się położenia kresu stanowi wojennemu.

28.I.

■ W TV polskiej trwa bezprecedensowa nagonka na działaczy Solidarności i opozycji dotycząca ich rzekomych powiązań z wywiadem zachodnim. W dalszym ciągu rozpowszechnia się pogłoski o listach proskrypcyjnych przygotowanych przez Solidarność, która jakoby szykowała się do przejęcia władzy.

29.I.

■ Pierwszy półgodzinny strajk /Dolny Śląsk/ przeciwko planowanej podwyżce cen.

31.I.

■ Manifestacja pod pomnikiem Ofiar Grudnia 1970 w Gdańsku. Brutalna akcja ZOMO i milicji, 6 osób i 8 funkcjonariuszy ciężko rannych, 200 osób aresztowanych. W mieście pojawia-

ją się napisy: ZIMA WASZA, WIOSNA NASZA.

- W wielu krajach obchodzono Dzień Solidarności z Narodem Polskim. Największa manifestacja odbyła się w Chicago.

31.I.

- Pierwsza wielka akcja milicji i służby bezpieczeństwa w Warszawie - rewizje, przesłuchania, łapanki uliczne, aresztowania.

1.II.

- Srodowisko artystyczne generalnie odmawia współpracy z WRON. Nieliczni kolaboranci spotykają się z potępieniem ze strony społeczeństwa.

- Wielu ludzi demonstracyjnie nosi znaczki "Solidarności".

3.II.

- Sąd Marynarki Wojennej w Gdyni skazał Ewę Kubasiewicz na 10 lat więzienia. Jest to najwyższy wyrok w serii procesów po 13 grudnia 1981.

5.II.

- Od lipca 1981 do końca stycznia 1982 liczba członków partii zmalała o pół miliona. Powodem są masowe wystąpienia oraz wymiana legitymacji partyjnych, czyli czystka. Wielu członków struktur poziomych PZPR zostało aresztowanych i internowanych.

- W Swidniku rozpoczęła się masowa akcja tzw. spacerów telewizyjnych.

6.II.

- Pierwszy oficjalny atak przeciwko Porozumieniom Gdańskim z sierpnia 80 zamieszczony w "Życiu Warszawy". Porozumienia te nazwano: "... błędnym początkiem odnowy".

- Wznowiono zajęcia na wyższych uczelniach, gdzie wprowadzono drakońskie przepisy, które więcej mają wspólnego z regulaminami służby wartowniczej niż z autonomią szkół wyższych.

10.II.

- Aresztowania wśród intelektualistów w Warszawie, Krakowie i Gdańsku - m.in. aresztowano 16 matematyków.

11.II.

- W Gdańsku i w Warszawie pojawiły się silne oddziały MO, ponadto obserwuje się zaostrzenie kontroli w pobliżu dużych

zakładów pracy.

13.II.

W wielu zakładach na terenie kraju odbyły się krótkie strajki. Największe rozruchy miały miejsce w Poznaniu, gdzie ZOMO rozpędziło demonstrantów na pl. Mickiewicza. Jeden z uczestników demonstracji W. Cieślewicz zmarł na skutek pobicia.

14.II.

Spacery telewizyjne zaczęły się w Lublinie i Puławach.

Podziemne władze Solidarności regularnie publikują odezwy do społeczeństwa, nasiliły się akcje ulotkowe oraz malowanie napisów i symbolicznych znaków w miastach.

Coraz częściej prasa oficjalna atakuje kościół za popieranie Solidarności i ujawnianie warunków panujących w obozach.

17.II.

Przeprowadzono wielką akcję MO pod kryptonimem "Spokój". Skontrolowano 150 000 osób, 29 000 udzielono ostrzeżeń, a 4 500 aresztowano.

26.II.

Odbyło się spotkanie 18 intelektualistów z wicepremierem Rakowskim i sekretarzem KC H. Kubiakiem. Intelektualiści popętili zdecydowanie stan wojenny.

1.III.

Po posiedzeniu Episkopatu wydano komunikat końcowy, w którym otwarcie i najostreż od 13 grudnia 81 potępiono stan wojenny.

Częściowe złagodzenie stanu wojennego, m.in. możliwość poruszania się po kraju bez specjalnych zezwoleń. Godzina milicyjna trwa teraz od 23.00 do 5.00.

Coraz częściej dochodzą wiadomości o znęcaniu się nad internowanymi i przetrzymywaniu ich w b. ciężkich warunkach /zimno, skąpe racje żywnościowe/. W paru obozach ZOMO dosłownie zmasakrowało kilkudziesięciu internowanych /Wierzchowo, Iława, Załęże k/ Rzeszowa/.

13.III.

Trzeci miesiąc wojny w Polsce - duża akcja protestacyjna w Teatrze Wielkim w Warszawie połączona z rozrzucaniem ulotek. Kilkunastominutowe strajki o 12.00 w wielkich zakładach pra-

cy. Odezwa Bujaka do społeczeństwa - stosowanie biernego oporu, wysyłanie petycji i listów do władz, organizowanie sieci informacyjnej.

15.III.

Według ekspertów zachodnich obecnie około 10 mln Polaków żyje poniżej tzw. minimum egzystencji, szczególnie wśród młodych ludzi daje się zauważyć zjawisko niedożywienia.

Tworzą się podziemne struktury Solidarności zarówno ogólnopolskie, jak i regionalne i zakładowe, a nawet międzyzakładowe.

Szeroki ruch oporu rozwinął się również w szkołach podstawowych i średnich; wielu uczniów skazywanych jest przez kolegów a także internowanych za udział w demonstracjach za rozlepianie ulotek i kolportowanie bibuły. Znane są wypadki ciężkiego pobicia. W szkołach rozpoczęła się ostra weryfikacja kadry nauczycielskiej.

Parafie i szereg osób prywatnych zajmują się pomocą dla rodzin osób aresztowanych, internowanych i zwolnionych z pracy oraz dla rodzin znajdujących się w szczególnie ciężkiej sytuacji materialnej. Znane są fakty utrudniania przez władzę humanitarnej pomocy z Zachodu i przejmowania transportów z żywnością.

W śródka masowego przekazu prowadzona jest nagonka przeciwko SDP, a w szczególności przeciwko jego szefowi S. Bratkowskiemu, który od 13 grudnia 1981 przebywa w ukryciu.

18.III.

"Żołnierz Wolności" postuluje zaostrzenie dyscypliny wojskowej oraz stosowanie surowych kar za jej naruszenie. Świadczy to o postępującym rozkładzie moralnym w WP i potwierdza niesprawdzone wiadomości o dezercjach.

20.III.

Rozwiązano SDP oskarżając je o prowadzenie od sierpnia 80 akcji wywrotowej mającej na celu rozbić państwo. Utworzenie nowej organizacji - Stowarzyszenie Dziennikarzy w PRL, tym samym zakończył się najważniejszy etap czystki w środowisku dziennikarskim - 21 gazet jest zabronionych, ok. 1000 dziennikarzy pozostaje bez pracy.

Rozpowszechnił się zwyczaj noszenia oporników na znak protestu przeciwko stanowi wojennemu.

W Ursusie miały miejsce kilkuminutowe akcje strajkowe o różnych porach dnia. Związane były z rocznicą wydarzeń w Bydgoszczy z marca 81.

21.III.

Chrzest córki Wałęsy Marii Wiktorii w Gdańsku w obecności kilkudziesięciu tysięcy ludzi.

29.III.

W liście Prymasa Glempa do Jaruzelskiego wypunktowano trzy główne czynniki kształtujące obecną sytuację w Polsce:

1. Położenie gospodarcze pogarsza się, co grozi utratą kontroli przez rząd
2. Solidarność jest nadal mocno zakorzeniona wśród robotników i nic nie wskazuje, że to się zmieni
3. Nastroje w wojsku są coraz gorsze, na armii jako na ostoji porządku rząd może polegać coraz mniej

1.IV.

Powstają w Polsce Obywatelskie Komitety Ocalenia Narodowego. Według oficjalnych danych jest ich podobno 5 000. Nie wiadomo, czym właściwie się zajmują i czemu lub komu mają służyć.

4.IV.

Ogólnopolski Komitet Oporu /OKO/ i II Komisja Krajowa NSZZ "Solidarność" wydały odezwę do społeczeństwa o przeprowadzenie 5 minutowego strajku w dniu 13 kwietnia.

Nowa masowa forma protestu: pozdrawianie się symbolem zwycięstwa - dwa palce w kształcie litery "V".

5.IV.

Rada Społeczna przy Prymasie Polski opublikowała opracowane przez nią "Warunki porozumienia społecznego".

8.IV.

W dalszym ciągu zwalnia się wiele osób z dużych zakładów pracy motywując to ich działalnością związkową i wprowadzaniem reformy gospodarczej. Reformę gospodarczą wprowadzono od 1 stycznia 82, bez jakichkolwiek konsultacji ze zw. zawodowymi. Jej dotychczasowe efekty sprowadziły się do: drastycznych podwyżek cen, sparaliżowania transportu, redukcji etatów i totalnego bałganu w kooperacji, produkcji jak i zaopatrzeniu ludności. Coraz więcej artykułów objętych jest systemem kartkowym. Stan wojenny przynosi codziennie milionowe straty.

12.IV.

- Pierwsza audycja podziemnego radia "Solidarność" trwająca 10 minut.

13.IV.

- Pięciominutowe strajki w wielu zakładach pracy, protesty na uczelniach.
- W środkach masowego przekazu wzmaga się "dyskusja" na temat przyszłości związków zawodowych. Władze powołały komisję do spraw współpracy związków zawodowych.

16.IV.

- Na Placu Zwycięstwa w Warszawie ZOMO rozpędziło kilkaset osób które układały wielki krzyż z kwiatów w miejscu, gdzie stał ołtarz podczas wizyty papieża Jana Pawła II.

18.IV.

- Prymas Glemp wystąpił z prośbą do rządu o uwolnienie internowanych kobiet.
- W kościele św. Jana w Warszawie podczas mszy przeszło 5 tys. wiernych z przypiętymi znaczkami Solidarności demonstrowało przeciw stanowi wojennemu.

20.IV.

- Zwolniono szereg rektorów wyższych uczelni wybranych demokratycznie po sierpniu 80 /m.n. prof. Samsonowicza z UW, prof. Głębockiego z UG/. Zaprotestowali przeciwko tym decyzjom zarówno studenci jak i kolegia rektorskie.

22.IV.

- Powstała Tymczasowa Komisja Koordynacyjna NSZZ "Solidarność" na czele której stoją: Z.Bujak, B.Lis, W.Frasyniuk i W. Hardek. Komisja opublikowała 5 ważnych dokumentów dotyczących m.n. - groźby rozwiązania NSZZ "Solidarność", metod i form i działania struktur podziemnych oraz protestów w dniu 13 maja.
- Od marca do połowy kwietnia br. z PZPR-u wyrzucono 50 tys. osób.

23.IV.

- Na posiedzeniu KC PZPR domagano się zmiany ustawy o samorządach robotniczych, która według dyskutantów doprowadziła do pojawienia się "nieodpowiednich" ludzi.

26.IV.

Odbyło się drugie spotkanie prymasa Glempa z Jaruzelskim, które dotyczyło m.n. wznowienia dialogu i projektu Rady Społecznej przy Prymasie Polski o warunkach ugody narodowej.

28.IV.

Zwolniono z obozu Jana Kułaja przewod. NSZZ "Solidarności Wiejskiej", który opowiedział się za współpracą z ZSL.

30.IV.

Druga audycja "Radia Solidarność" przerwana po 5 minutach.

1.V.

Odbyły się nieoficjalne, spontaniczne pochody pierwszomajowe w całym kraju gromadzące setki tysięcy zwolenników Solidarności. Największe miały miejsce w Warszawie i Gdańsku. Milicja nie interweniowała.

Złagodzenie rygorów stanu wojennego - zniesienie godziny milicyjnej, zwolnienie ok. 1000 internowanych, przywrócenie międzymiastowej łączności telefonicznej.

3.V.

Wielkie demonstracje w większości miast polskich, m.in. w Warszawie, Gdańsku, Krakowie, Szczecinie, Lublinie, Wrocławiu, Poznaniu, Elblągu, Gdyni, Gliwicach, Toruniu i innych. Liczne starcia i walki z oddziałami ZOMO i MO - ofiary śmiertelne, wielu rannych, aresztowania, internowania i ponowne przywrócenie rygorów stanu wojennego w szeregu województw. Dwa dni walk ulicznych w Szczecinie.

Odbyło się posiedzenie Sejmu poświęcone przeważnie sprawom finansowo-więzienniczym; tzn. o podniesieniu grzywnien, projekcie ustawy o wykroczeniach chuligańskich, o alkoholizmie, pracy przymusowej, zasadach odpowiedzialności zbiorowej. Pochwalono 3Maja i oświadczono, że WRON kontynuuje jej najlepsze tradycje.

7.V.

Wzmożenie nagonki na nauczycieli i uczniówpo wydarzeniach w dniach 1 i 3 maja.

8.V.

Na tajnym spotkaniu w Warszawie czterech ukrywających się przywódców Solidarności, powołało Komisje Wykonawcze dla

poszczególnych regionów. Mają one koordynować lokalne akcje protestacyjne i strajkowe. Na wypadek aresztowań przywódcy komisji mają już wyznaczonych następców.

12.V.

Msza święta w Warszawie z okazji rocznicy rejestracji NSZZ "Solidarności Wilejskiej".

Kolejna audycja "Radia Solidarność" / zagłuszona/, wezwanie Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ "Solidarność" do strajku i demonstracji w dniu 13 maja 82.

Milicja znów urządza demonstrację siły - przejazd kolumny samochodów i wozów bojowych przez Warszawę.

13.V.

Strajki w wielu miastach - zamarcie ruchu na ulicach o godz. 12.00, demonstracje i walki uliczne w godzinach wieczornych. Największe zajścia w Krakowie, ponowne użycie siły. Wielu rannych, aresztowanie około 1400 osób, internowanie około 100 osób, wyroki w trybie specjalnym dla 2300 osób. W demonstracjach największy udział młodzieży ze szkół wyższych, średnich i podstawowych.

17.V.

Wzmagają się represje WRON /internowanie kilku pracowników wyższych uczelni/ oraz prowokacje - rozpowszechniane są pogłoski o istnieniu terrorystycznych grup Solidarności.

Kolejna audycja "Radia Solidarność" totalnie zagłuszona po półtorej minucie emisji.

20.V.

Trwa rozpoczęty 13 maja br. strajk głodowy internowanych w Białoleżęce, który władze próbują złamać siłą.

Wprowadzenie kartek na odzież i buty dla dzieci od 1 lipca 1982.

Docierają na Zachód kolejne artykuły, wywiady i oceny sytuacji napisane przez internowanych lub przebywających na wolności /m.in. Kuronia, Michnika, Bratkowskiego, Romaszewskiego i innych/.

24.V.

Piąta audycja "Radia Solidarność" - bilans strajków i demonstracji z dni 1, 3 i 13 maja br.

26.V.

- W Warszawie pojawiły się ulotki wzywające do wysyłania listów do rządu z żądaniem zniesienia stanu wojennego.

27.V.

- Według rzecznika prasowego WRON J. Urbana tylko 35 internowanych otrzymało paszporty na wyjazd z Polski.
- L. Wałęsa został przeniesiony w Bieszczady. Stan jego zdrowia uległ pogorszeniu.

1.VI.

- Kolejna, zagłuszona audycja "Radia Solidarność".

4.VI.

- Na Placu Zwycięstwa w Warszawie umieszczono płytę z nazwiskami zabitych górników z kopalni "Wujek". Płytę zerwała milicja. Następnego dnia ponownie umieszczona zniknęła a miejsce po niej zabetonowano.

- Na Placu Zwycięstwa od paru miesięcy ludzie układają wielki krzyż z kwiatów, który systematycznie usuwany jest przez milicję. Za każdym razem pojawia się nowy.

7.VI.

- Ośmiominutowy program "Radia Solidarność" na innym zakresie fali niż dotychczas. W nim apel do pracowników naukowych aby wstawiali się za zwolnionymi z pracy kolegami i nie dopuszczali do obsadzania ich stanowisk przez ludzi reżimu. Ponadto poinformowano, że trwa od 24 maja strajk głodowy J. Rulewskiego.

11.VI.

- Pierwszy przypadek osadzenia w zakładzie psychiatrycznym członka Solidarności J. Waśkiewicza.

13 czerwca 1982. 2

W kronice stanu wojennego /13 grudnia 81 - 13 czerwca 82/ podaliśmy wiadomości maksymalnie skrócone. Ich rozszerzoną wersję znajdują Państwo w poprzednich numerach "Biuletynu Informacyjnego" i "Przekazów".

Liczbę zabitych, rannych, internowanych i aresztowanych podawaliśmy z dwóch źródeł: rządowych i Solidarności /materiały z kraju i wydawnictw zagranicznych Solidarności/. Dane te są niepełne i orientacyjne, bowiem jedne osoby są zwalniane a inne jednocześnie aresztowane. Ponadto władza starannie zacierając ślady swoich zbrodni, tak jak w poprzednich latach - Październik 56 i Grudzień 70.

Według danych otrzymanych z Francji na Śląsku udokumentowanych jest około 50 ofiar śmiertelnych. Wiele osób zmarło w szpitalach w wyniku ran postrzałowych i bestialskich pobić. Do tej listy zbrodni bezpośrednich należy doliczyć zgony pośrednie będące wynikiem stanu wojennego. Składają się na nie:

- samobójstwa, zawały, poronienia, zgony niemowląt w wyniku braku właściwej opieki lekarskiej, zgony dzieci w wieku do lat 4 z powodu epidemii chorób zakaźnych, braku środków higienicznych i medykamentów. Z tych samych powodów zmarło również wielu ludzi starszych.

Gdy uwzględnimy jeszcze depresje psychiczne, nerwice i fatalne wyżywienie, dojdziemy do zasadniczego wniosku. Decyzja wprowadzenia stanu wojennego i wszystko co nastąpiło potem, jest przestępstwem, które można tylko porównać ze zbrodnią ludobójstwa. Za nią odpowiedzialna jest ekipa Jaruzelskiego i jego mocodawcy.

/ opracowali: K.Kasprzyk i W.Nechamkia/



korespondencje

30.11.81-19.5.82

Człowiek rodzi się i żyje wolnym

Prolog

30.XI.1981

Kochany!

/.../ tu się coś szykuje, nie wiem dokładnie co, ale niedobrze pachnie. Ten idiota M. wrócił, jak twierdził, na dwa tygodnie, i oczywiście powiedzieli mu u niebieskich, że przez dwa lata nie wyjedzie. Naiwni wierzą jeszcze w Osmańczyka /.../ Nie przeprowadzaj swoich operacji, na które ja - niezależnie od tego, czy się do Ciebie wybiorę, czy nie - absolutnie się nie zgadzam. Chyba jaśniej już nie można?! /.../ O innych sprawach Ci nie piszę. O Zjeździe pewnie dużo wiesz, o marszach i o całej sytuacji również. Powiem Ci tylko jedno - ten ma rację, kto ma władzę...

6.XII.1981

/.../ chyba wszyscy już jesteśmy pełni rozpaczy i bezsilności, bo po tylu miesiącach gówna widać i gówno słychać. Po spotkaniu zasiadliśmy do gorzały i rozmów i chyba z tej rozpaczy urzęgnęliśmy się wszyscy... Zdżicho boi się, wiesz, jaki on jest, milczy i wyłącza się zupełnie z rozmów. U niego w TV najbardziej buntownicza jest ekipa techniczna, z redaktorów wielu złapało się na odnowę, a inni naprawdę przeżyli wstrząs i teraz nadrabiają

stracone lata...

10.XII.1981 /przekazany/

/.../ Sympu, nie bądź idiotą, światła nie zmienisz. U nas w partii wszyscy się pogubili, to przecież walka o władzę, nikt nie myśli poważnie o gospodarce, rozmnożyli się krzykacze - zresztą, tak prawdę mówiąc, to po obu stronach. Ale tak dalej nie można, porządek musi być, co ma uczynić w tej sytuacji Jaruzelski, Rakowski i paru innych, którzy są między młotem i... tym drugim. W telewizji ciągle nowe fakty o bezczeszczeniach pomników, przecież myśmy nigdy nie robili takich rzeczy. I nie pisz mi więcej takich bzdur, że ja też za to wszystko odpowiadam. Całe życie byłem uczciwy, a poza tym pomyśl, ile mogłem i ile chciałem zapewnić Tobie. Wracaj na Święta do domu, skończ wreszcie te studia i zabierz się do uczciwej pracy. Przecież będziesz tu potrzebny, przecież teraz wszystko potoczy się inaczej. Oczywiście 16-go złożę od Ciebie kwiaty pod pomnikiem. A może być jednak sam to zrobić?...

12.XII.1981 /ocenzurowany/

Krzychu!

/.../ Piszę więc do Ciebie tych kilka zdań, aby dodać Ci siłę w Twojej wędrówce po obczyźnie. I tak sobie myślę, gdzie teraz człowiekowi - Polakowi lepiej - czy w kraju, czy też byle gdzie, byle nie w kraju. Ty masz na to inne spojrzenie, my też inne. /.../ W kraju robi się coraz duszniej, władza z premedytacją gra na ludzkich nerwach, a dokładniej, stwarza stan zagrożenia, który w masach ludzkich prędzej czy później doprowadzi do agresji, czynnej - czego właśnie oczekuje partia: agresji mas ludzkich, na które będzie mogła wypuścić uzbrojone watachy policji /.../ nam już powoli opadają ręce, gdy człowiek spojrzy, jak bardzo ludzie na prowincji są nieświadomi tego, o co walczą Związki. Ich ciemnota jest przerażająca, a jeszcze bardziej całkowita niepodatność na wszelkie próby przekonania ich /członków Związków!/, że Związek musi iść tym kursem aż do zwycięstwa i innej drogi nie ma. Jestem szefem KZ, w mojej organizacji jest 700 osób, z tego oddanych i w pełni zaangażowanych jest może 20 - w sam raz na klub polityczny, a nie masowy związek. Cała reszta, formowana przez dziennik TV, chce za wszelką cenę spokoju, nawet za cenę wycofania się przed Sierpiem - wyobraź sobie. Na całe szczęście o dalszych losach Polski nie będzie decydować prowincja, jeno duże aglomeracje miejskie, duże zakłady pracy i w tym cała nadzieja /.../ po Nowym Roku, gdy atmosfera trochę się oczyści, napiszę do Ciebie

bie nieco dłuższy list. Tymczasem serdecznie Ciebie pozdrawiamy.

Dopisek odręczny z datą 13 grudnia 1981: Rano ogłoszono stan wojenny! Wysłałam list, może dojdzie. Módlcie się za nas!

20.XII.81 /przemycony/

/.../ już się pozbierałem, Zdzychu uciekł, u Franka wyłamali drzwi i nawet nie pozwolili mu się ubrać. Bujak uciekł, u Wałęsy byli podobno w nocy Piszbach i Kołodziejewski - a on nie uciekł, tak jak zawsze mówił. Bogdan Lis też nie wpadł, Janusz był u Kryski i to go uratowało. Jest potwornie zimno, a powietrze nasycone jest strachem i nienawiścią - po raz pierwszy czuję gęste powietrze. Do Ciebie jeszcze nie dotarłem, trudno się poruszać. Janina w szpitalu na operacji nerek. Aha, nasz prezydent był pod pomnikiem i krzyczał: Ludzie nie dajcie sobie odebrać Sierpnia. Tam było strasznie, ranni leżeli na śniegu w kałużach krwi, parę osób zginęło, ale jeszcze nie wiemy nic pewnego. Brama w stocznii, nasza brama, wyłamana, zdruzgotana... Włodek też zdążył uciec. Teraz już wiesz, że nadszedł mój czas. A śmiałeś się ze mnie, gdy mówiłem Ci, że jestem stwór podziemny w tej mojej piwnicy. Wszystkie materiały zdążyłem wywieźć i ukryć, nawet te Twoje, które mi zostawiłeś... Czy też się już podniosłeś?

18.I.1982 /przemyciona karteczka/

Cześć! Jestem cały i zdrowy, ukrywam się tak jak Zdzychu. U Jurka wyrabiali drzwi, pobili żonę, wyrzucili z łóżka jego pięcioletniego synka. Do dzisiaj leje w łóżko co noc i budzi się z krzykiem. Szymon był ostatnim przywódcą strajku - jest internowany. Znowu czynny grudniowy obóz pod Wejherowem. Nie wracaj, będziesz nam tam potrzebny. Powiedz M., że była u niego rewizja, nic nie znaleźli. Trzymaj się.

25.I.1982 /przemycony/

/.../ Mam już wszystkiego dość, taka jestem zmęczona, potwornie zmęczona. Jestem bez pracy, trochę pomagają przyjaciele, pocieszam się tym, że inni mają gorzej. Po raz pierwszy nie nawidzę. Widziałam, co się działo trzynastego - znowu jatka. To są zwierzęta, nie ludzie. A Ty uczyłeś mnie, że dobroć zwycięża wszystko. Matka modli się za nas, za Ciebie tam, a gdzie się podział Bóg? Dostałam list z Chorzowa - ktoś przewiózł. Po raz pierwszy oni postawili się na całego /.../ Wciągnęli mnie do pracy, wiesz jakiej. Nocami zastawiam kłankę krzesłem, kładę maszynę na kocu i przepisuję to, co mi dostarczają. Ojciec uczy mnie konspiracji, znowu odżył. Co

za czasy, kiedy się zobaczymy, czy w ogóle Cię zobaczę?

8.II.82 /nieocenzurowany/

/.../ i nie wracaj synu, bo do czego. Miałeś rację, że zrobiał z nas struktury poziome /.../ oddałem po trzydziestu latach legitymację - nic nie powiedzieli, ale czuję, że to dopiero początek kłopotów. Żałuję, że nawet po Sierpniu nie opowiedziałem Ci o tych wszystkich świństwach, w których też brałem udział. Tak, miałeś rację, ja też jestem winny, ale dość już tego! Nawet jak zdechnę tutaj, to nie wracaj, całe życie przed tobą, a wiem, że pozostaniesz sobą i Polakiem nawet w piekle. Co prawda, piekło stało się nagle namacalne - tutaj. Naszego sekretarza zmasakrowali, siedzi. Jak oni nas perfidnie zwodzili i oszukiwali. Teraz wiem, że tylko zależało im, by jak najszybciej podpisać porozumienie. Pamiętasz w filmie "Człowiek z żelaza", co powiedział ten tajniak, że jak będzie trzeba, to tym papierem dupę sobie podetrzemy. I podtarli - gównem z krwią.

3.III.82 /ocenzurowany/

/.../ dziękujemy Ci za pamięć, to była wielka radość. Misiek stał w kolejce przez pół dnia po tubkę pasty i wcale jej nie dostał. Ostatnio myśliśmy zęby kręda skręconą z dodatkiem kropki miętowych... Synek nasz jest bardzo duży. Rozwija się dobrze, choć ostatnio chorował. Groziło mu odwodnienie organizmu i szpital /zapalenie wirusowe jamy ustnej z powodu braku witamin!/. Witaminy od Ciebie są dla nas błogosławieństwem. Przez dwa tygodnie nic nie mógł jeść i zakraplaczem wlewaliśmy mu płyny... W Wigilię na Twym talerzyku leżał opłatek od Ciebie. Byliśmy tu z Tobą. A ci - co jeszcze chodzą ulicami - są smutni i przygaszeni. Urwały się towarzystwa, spotkania, imprezy. Zresztą nikt tutaj nie ma na to ochoty. Aż przykro pomyśleć, że ta nasza młodość /chyba jeszcze młodość/ jest taka zasnana... W sklepach biegają nasze dzieci, które już pewnie nas nienawidzą za to, że wciskamy je w szary, smrodliwy tłum, że staramy się je wciskać w kolejkę /.../ czujemy się teraz, jak zdechłe psy. Iwona przeżyła koszmar, jej córeczka ma nerwicę - co tydzień nocne wizyty niepożądanych gości /.../ my jesteśmy bardzo zabiegani. Praca za marną pensję, sklepy, dom. O wszystko trzeba walczyć. W pracy jesteśmy uzależnieni, bez perspektyw na lepszą pensję, bez prawa głosu. Nie mamy teraz żadnego prawa upominać się o swoje racje /.../ bądź z nami, trzymaj za nas wszystkich kciuki. Chcielibyśmy bardzo skorzystać z Twoich rad i podnieść głowę do góry, tak, дума jeszcze w nas tkwi, ale to nie wystarczy, przy bezsilności i rozgoryczeniu. /.../ Na śledzika, polskiego śledzika byliśmy bez śledzia, bez wódki, ale - he,he - mieliśmy sól. Przepraszam za

chaotyczne myśli, ale jest noc i wojna a wtedy ludziom się często pieprzy.

5. IV. 82 /nieocenzurowany/

/.../ i tak sobie myślę, że to niemożliwe, że już Cię więcej nie zobaczę. Był ten Niemiec z wiadomościami, cieszymy się bardzo, że nie załamaleś się, przyślij koniecznie lekarstwa i postępuj dalej tak jak tutaj - nikt Ci nie będzie tego zarzucał. Pamiętasz co było na Zjeździe, ta deklaracja o prawie wyboru - człowiek ma prawo wybierać i żyć tam gdzie chce, jak i również ma prawo z osłą upartością zostać tutaj. Nawet wbrew instynktowi samozachowawczemu. Tak, masz rację, że oni będą to wykorzystywać, bo zawsze nas dzielili, na lepszych i gorszych. Ale nie daj się i rób tak aby nikogo nie skrzywdzić i mieć czyste sumienie. Ze szpitala w końcu grudnia przywiezli mnie jakimś wojskowym gównem - coś za paradoks. Były zasy i nieuprzątnięte ulice, choć oczywiście ten drań mówił co innego. U nas w dalszym ciągu zielono, ale to specjalny kolor zieleni i bez jakichkolwiek powiązań z nadzieją, chociaż... sam rozumiesz. W kółko słucham nagrań z festiwalu piosenki w Olivii, w kółko i na okrągło. Zresztą w naszym osiedlu ludzie otwierają okna i puszczają to na pełną parę, włącznie z Lipawski, Lipawski... Syn sąsiadów dostał pałą, bo wyszedł przed drzwi po dziesiątej z psem. Tak więc zaczynamy przyzwyczajać nasze zwierzaki do kultury - czyli chodzenia lub korzystania z domowych przybytków. Nasz syn wyciął niewąski numer. Znalazł 1000 zł w kałuży, przytachał do domu i wyprasował je żelazkiem. Patrzyłem na to w milczeniu. W końcu powiedziałem: Jak chcesz coś kupić to zrób to dziś, bo za miesiąc będzie to nic. Wojtek pojechał do miasta, zaprosił dwóch kumpli na obiad, potem do kina, potem na gofry a resztę przejeżdżili na karuzeli. Czekałem zdenerwowany, nawet chciałem wzywać już glinę, ale wrócili koło 22-giej. Wtedy spytałem Wojtkę: co, wydałeś? A on: Przecież sam mówiłeś, że trzeba dzisiaj, albo jak najszybciej, bo to będzie makulatura.....

18. IV. 82 /przemycony/

/.../ proszę Cię, nie załamuj się. Bolek umarł 6-go, bo tę paczkę z lekarstwem zatrzymali na granicy. A może i tak nic by już nie pomogło. Modlimy się za Ciebie, ale jestem przerażona Jarkiem, bo mówi, ten nasz najmłodszy, że jak wrócisz to będziemy łby ścinać. Boże mój, do czego to jeszcze dojdzie....

27. IV. 82 /nieocenzurowany/

/.../ Wreszcie teraz zapanował spokój i normalni ludzie mogą żyć tak jak trzeba. Nic nam nie brakuje, w pracy normalnie, choć nie ustał bałagan i niektórym marzy się powrót do stanu sprzed 13-go grudnia. Nikt tu nie głoduje, na kartki wszystko jest i najwyższy czas byś wrócił. A przede wszystkim nie wdawaj się w żadne tam działalności, bo mnie narażasz a poza-tem wiesz o tym kto się za tymi ludźmi kryje....

1. V. 82 /przemycony/

/.../ no i z okazji 1-go Maja przesyłamy Ci byku jeden najlepsze życzenia czerwonorubuskie. U nas wszystko gra, bibuła lata /.../ jak Ci poprzednio donosiłem, wiosną się zaczęło i będzie jeszcze więcej. Teraz to albo my albo oni, bo tak dalej nie może być. Zdżicho jeszcze się ukrywa - jak to on wytrzyma, nie wiem. Władka złapał jak był u Lilki - widzisz brachu wiosna, a chłop zawsze pozostanie chłopem. Chyba mu wlepią ze sześć lat. Ale my to odrobimy, za każdego wsadzonego. Waldek na szczęście wyjechał 9-go do Szwecji i zrobił całe zaplecze militarne PRL w konia. Przedwczoraj, po raz pierwszy od wybuchu wojny, daliśmy w rurę, bo już nie szło wytrzymać i jakoś człowiek płynie na wspomnieniach. Co z Felem, bo przepadł jak kamień w wodę /niemiecką/ /.../ sytuacja tu taka, że tylko wiać, ale dokąd. No, no kochany nie strasz nas tutaj swoimi stanami lękowymi, bo wiesz chyba o tym, że obecnie nasze społeczeństwo uczy się /kiedyś butne i zarozumiałe/ litości do wszystkiego. Nie chcesz chyba żebyśmy Cię żałowali na równi z dinozaurami / bo nie wiemy jak zginęły/, Gomułką /bo go kiedyś skrzywdzono/ czy sierżantem Kazimierzem Krawężniakiem /bo musi wstawać skoro świt a kłaść się grubo po północy, a żeby złapać więcej malwersantów i spekulantów aniżeli rywalizująca drużyna kaprała Jeżyniaka/. /.../ Na zakończenie, żebyś nie myślał, że myśmy już tu całkiem skapcianieli, to Ci powiem krótko, że przychodzi baba do lekarza wojskowego z potwornie wykrzywioną twarzą. On pyta: co pani jest, przewiało panią. A ona: nie, mam wronę w dupie. Cześć

5. V. 82 /nieocenzurowany/

/.../ dziękujemy Ci, że o nas pamiętałeś. Niestety z tej paczki trochę ubyło. Zawsze znikają się jakieś długie palce, nawet w takiej charytatywnej akcji....

10. V. 82 /przemycony/

/.../ Pierwszego to im zrobiliśmy taki pochód, że aż miło. Było chyba ze sto tysięcy ludzi. Spod stoczni poszliśmy do Mariackiego i kaplicy królewskiej, potem do Wrzeszcza pod siedzibę MKZ-u, ludzie dołączali po drodze i skończyliśmy pod domem Lecha. Główne hasła: Uwolnijcie Lecha bo wsadzimy Wojciecha, Chcieliście pochodu to macie, Wszystkie wrony na Plac Czerwony. Głina nerwowa ale nie interweniowała. Trzeciego było już gorzej, a ja na dobitkę zostałem wsadzony na 24. Parunastu naszych znajomych wróciło z obozów, ale ciągle ich śledzą. Powiedz Markowi, że Jadzia jest w ciąży - ale niech nie wraca, my się nią zaopiekujemy. Jak będzie syn, to na pewno da mu moje imię Lechu - tak jak chciałeś. Wszystko idzie coraz lepiej, choć z drugiej strony wielu skapcało i niestety już się przyzwyczaiło. Przyjdzie czas, że wszyscy będą musieli się rozliczyć. Może wreszcie na tą następną odnowę już się tylu cwaniaków i skurwysynów nie załapie. Szkoda, że Cię tutaj nie ma, ale pewnie już byś siedział - znając Twój temperament. Siedź więc lepiej tam i nie pozwól o nas zapomnieć. Jeszcze ten grobowiec przewietrzmy wspólnie. Sami - bez ruskich, bez amerykańców i innych. Nie daj się Szwabom i pamiętaj, żeby oni wiedzieli o nas jak najwięcej - mów całą prawdę. W końcu musimy się pogodzić a całej reszcie uświadomić, jakim dobrodziejstwem jest ten cholerny socimperializm.

12. V. 82 /nieocenzurowany/

Krzysztofie Odległy
 piszę do Ciebie ten list z transzeji, bo obszczał przerwano na chwilę. Listy od Ciebie otrzymywałem jeszcze przed wymianą ognia. A potem już żadnego. Nie bardzo wiem co pisać z tym samopoczuciem spętanego w kaftanie bezpieczeństwa. Ręce na plecach a w gębę wkopany kartofel. Syto i radośnie. Wszystko idzie ku lepszemu - tak myśleć należy.
 Mój Drogi pytasz o moją książkę - coś z tego, że wyszła, coś z tego - bo leży w składnicy od trzech miesięcy. Zmiany w Twojej byłej firmie nastąpiły gruntowne. Przegląda się wszystkie druki wstecz i to jest podstawa weryfikacji - do piekła czy do nieba.
 /.../ taki już będzie ten list - rwany i niemrawy, bo wiesz napotykam na temat, który śledzić będzie rybie oko cenzora. Jednakże muszę Ci napisać, że znaczna część spośród naszych przyjaciół i znajomych, jest w bardzo trudnej sytuacji, ot, choćby S. U nas bez zmian, dzieciśka rosną. Ludmiła drecze po mieszkaniu, a Magda wydaje z siebie okrzyki wojenne i wy-

-śpiewuje partyzancko-ułańsko-leninowski repertuar. Pragnę uzupełnić, że nabyła również umiejętność musztrowania się. Większość dzieci zresztą bawi się teraz głównie w wojnę i całymi dniami ostrzeliwują się z czego się da. Wygląda na to, że moja córka trafi do służby pomocniczej - jeżeli wojna będzie kontynuowana. /.../ Do czasu godziny policyjnej - nieustannej, nasz bunt wyglądał tak /bunt wobec rzeczywistości/: po 22-iej blok ożywał, życie towarzyskie przenosiło się na te ohydne korytarze. Odwiedziny, granie w Karty, dyskusje, itp. do północy. A na zewnątrz chłopcy-radarowcy na patrolu. Potem znieśli godzinę ale na krótko, bo postanowiliśmy się odezwać, że jeszcze żyjemy i czujemy. No to oni znów nas pałą i do bud i do domu. Sądze, że byś tutaj pewnie oszalał ze swym nocnym trybem życia. Albo wstąpił do komitetu ocalenia narodowego - bardzo intratne i bardzo demokratyczne zajęcie. Niedługo stuknie nam pół roku tej wojny polsko-jaruzelskiej a czuję jakby zaczęto ją wczoraj. Czy wy tam jeszcze o nas pamiętacie? Mam nadzieję, że jeszcze o Tobie usłyszymy. O nic się nie martw, u Ciebie spokojnie, dobrze że wtedy wszystko ukryliśmy, bo za parędziesiąt lat nasze dzieci będą mogły przekazać to wszystko do muzeum. Mam nadzieję, że nie do carskich archiwów, gdzie jeszcze niejedno nasze zalega...

14. V. 82 /przemycone/

/.../ i niech to szlag trafi, nawet listów nie można pisać tak jakby człowiek chciał. Pół prawdy, aluzje, niedomówienia a ponadto wydaje mi się, że nasze zubożenie duchowe, tak wytrwale rozwijane przez tych drani, objawiło się tudzież w coraz rzadszym pisaniu listów. Tak jakbyśmy mieli sobie coraz mniej do powiedzenia. Niby-język, niby-mowa i w ogóle jestem pełen podziwu dla nas, że my wszyscy jakoś jesteśmy jeszcze w miarę normalni. A może już nie? A może dopiero staniemy się normalni, bo dotychczas w tym gównie i bagnie moralnym byliśmy jakoś rozwodnieni, mimo Korów, Kapeenów, itp., itd. a teraz to już jasne - gdzie, kto i po jakiej stronie stoi. Więc pisz do mnie Stary, pisz jak najczęściej, sześć, dziesięć listów nie przejdzie ale jednak jedenasty czy piętnasty wreszcie przejdzie. A jak się uda, to go wydrukujemy w naszym biuletynie - ku pożytkowi przyszłości, tej bliskiej i dalekiej, bo pamiętasz naszą radość w Sierpniu z odwołania się naszych kochanych robotli do przeszłości i Francji - człowiek rodzi się i żyje wolnym. Do mózgu nam nie wejdą i tak a jak już dojdą, to bez rąk i nóg. Odczytaj tę metaforo-aluzjo-wróźbę jak chcesz.....

/opracował K.K./

WYWIAD

ze Stefanem

Bratkovskim

Milicja udzieliła Panu "ostatniego ostrzeżenia", czy pozostanie Pana nadal aktywny politycznie?

- Nie kusiło mnie nigdy zawodowe uprawianie polityki, a już najmniej zebrania, posiedzenia, obrady itd. Moje książki i moje poglądy będą krążyły, choćbym siedział cały dzień w domu albo w więzieniu. Aresztowanie mnie może co najwyżej dać satysfakcję czyjejs złości do mnie, no i dać do myślenia setkom tysięcy moich przyjaciół, przysporzyć reklamy moim książkom i poglądom. Sam na szczęście nie jestem nerwowy i niewieloma rzeczami można mnie zdziwić. Oczywiście kiedy udziela mi ostrzeżeń w "imieniu resortu" nerwowy młody człowiek z dzielnicowej komendy MO, rozumiem, że taką formę obiera się po to, bym sobie za wiele nie wyobrażał, ale nie dotknęło mnie to - ciągle jeszcze lubię poznać nowych ludzi i wszyscy są dla mnie interesujący.

SDP jest rozwiązane, w Polsce panuje surowa cenzura. Czy wierzy Pan, że w tym kraju zapanaże śmiertelna cizza, podobna do tej w Czechosłowacji, gdy skończyła się Praska Wiosna 1968?

- Formalnie decyzja nie jest ostateczna, ponieważ składamy skargę do Naczelnego Sądu Administracyjnego na tryb podjęcia decyzji. Wedle oceny naszych prawników, przy podejmowaniu decyzji naruszono tyle przepisów Kodeksu Postępowania Administracyjnego, ile można było. W odpowiedzi na nasze pierwsze odwołanie do ministerstwa stwierdzono, że postępowania dotyczące stowarzyszeń KPA nie obowiązuje. Jest to szczególne osiągnięcie myśli prawnej, jak mogą Państwo sami zauważyć, a więc takie kiedy administracja sama decyduje, którym przepisom chce podlegać, a którym nie... Ale żarty na bok. Sprawa jest szersza. Konflikt społeczny w Polsce pogłębia się, a przedmiotem ataków ze strony władzy stały się też środowiska intelektualne, gotowe zrobić co można, by proces pogłębiania się konfliktu powstrzymać. Niestety, niektórym w kęgu władzy wydaje się, że autorytety intelektualne można mianować lub wymazywać

restrykcjami, tak samo mianując i wymazując wpływowych dziennikarzy, liczących się naukowców, znakomitych reżyserów. Zanim zorientują się, że się to nie uda, może jeszcze potrwąć.

Co sądzi Pan o dziennikarzach, którzy stawili się do dyspozycji rządowi wojskowemu?

- Nie będę mógł dla nich wiele zrobić, gdy będą próbowali odzyskać twarz. Ostrzegaliśmy ich, że w naszym zawodzie ma się tylko jedną twarz i jedno nazwisko. Nie wiem zresztą, co właściwie może komuś załatwić propagandowo dziennikarz, na którego widok ludzie... no, powstrzymam się od dalszych szczegółów...

Jak zmieniło się wasze życie od czasu rozwiązania SDP?

- Są znakomici publicyści, którzy przekwalifikowują się na taksówkarzy, rzemieślników, buchalterów. Są tacy, którym wydawcy nie dali jeszcze wymówień i tacy, których - jak dziennikarzy wydawnictwa Stronnictwa Demokratycznego, mającego między innymi reprezentować interesy inteligencji - wywalano prawie natychmiast. Nyjwybitniejszy polski reporter, Ryszard Kapuściński, został zwolniony z sakazem pracy. Najlepszy polski znawca problematyki Dalekiego Wschodu, Włodzimierz Nowczuk, starszy pan bez rodziny, nie ma pracy ani kartek na żywność, ale opiekuje się nim prawie cała kamienica, w której mieszka. Stykamy się z resztą w ogóle z ogromną ludzką serdecznością, a pomoc zagraniczna udzielana za pośrednictwem Kościoła też nie jest bez znaczenia. Miło mi podziękować tą drogą naszym zagranicznym kolegom.

Czy uważa Pan jeszcze za możliwe zreformowanie socjalizmu w Polsce? Czy też walczy Pan teraz o jego zniesienie?

- Najgorsze chyba jest to, że dla młodego pokolenia samo pojęcie "socjalizmu" stało się czymś skompromitowanym. Na szczęście, mamy młodzież pojętną, która dowiadując się, jak mógłby naprawdę wyglądać socjalizm i jakim go chcieli widzieć dawni polscy socjaliści, odkrywa na nowo stare, mądre, praktyczne idee. Zresztą ideologią przyszłości w Polsce jest doktryna społeczna Jana Pawła II, łącząca socjalistyczne ideały sprawiedliwości społecznej z duchem chrześcijaństwa ubogich... Co do reformowalności systemu panującego w Polsce, cóż, dziś wydaje się, że jest on nie-reformowalny. Ja sądzę, że reformy są nieuchronne, historia tego uczy. To, co się dzieje w Polsce, to kolejny paroksyzm skurczów porodowych. Przypuszczam niestety, że nie ostatni. Najpierw ludzie, którzy czują się okropnie silni, bo mogą zamknąć i nakrzyczeć na takiego Bratkowskiego, czy też wyprowadzić czołgi na ulice, muszą przekonać się, że to nie załatwia niczego, porządku w gospodarce nie robi, produktywności nie podniesie. Muszą zorientować się, że znajomość organizacji wojskowej ani techniki wojskowej nie wystarcza dla kierowania państwem czy gospodarką, że Polaków ani groźbą ani przekupstwem się nie weźmie, że co naj-

wyżej odsuwa się kolejne, jeszcze bardziej dramatyczne starcie. Byłe nie zorientowali się za późno...

ZSRR nie chce i nie będzie tolerował obok siebie demokratycznej Polski. Czy nie czyni to Waszej walki beznadziejną?

- Rosjanie są inni i my jesteśmy inni. Demokracja w Polsce nie jest dla nich zaraźliwa, wbrew temu, co wielu ludzi nawet w Polsce sądzi. Żadnymi "prześlaniem do narodów wschodnich" nie zmieni się Związku Radzieckiego, bo wszelkie reformy wyrastać muszą z wyobraźni politycznej danego społeczeństwa. Związek Radziecki stoi wobec perspektywy reform, ale będą one nie "polskie" ani "węgierskie" ani "czeskie", tylko "radzieckie". Że dojdzie do nich, to oczywiście, bo nie może mocarstwo pretendujące do roli głównego współpartnera w koncernie światowym zależeć od tego, czy mu przeciwnik sprzeda co roku kilkadziesiąt milionów ton zboża... Co do nas, trudność tkwi w tym, że Rosjanie współcześni Polaków i ich kultury społecznej na ogół nie rozumieją. Wszystko tu dla nich jest inne - tradycje polityczne, w które wpisany jest bogaty i różnorodny ruch socjalistyczny, lewicowy i demokratyczny, obyczaje, w których godność i równość ceni się na sposób szlachecki, religia, która nigdy nie wydała swej fanatycznej, sekciarskiej wersji, wreszcie niechęć do skrajności i łatwości dogadywania się, wyuczona przez dwa wieki nacisków zewnętrznych. Te odrębności polskie, włącznie z rolą Kościoła, z tradycją polityczną, samodzielną aktywności chłopów, utrudniają tolerancję, zrozumienie. Ale Polska nie przestanie być Polską i na dłuższą metę utrzymywanie tu kipiącego podskórnie wulkanu nie ma sensu. Polska z demokracją może być solidnym, porządnym sojusznikiem. Wulkan raczej nie.

Czy wie Pan gdzie znajduje się Lech Wałęsa i jak mu się powodzi?

- Nie mam sprawdzonych wiadomości, ale rozeszła się pogłoska, że przeniesiono go gdzieś na południe.

Czy wierzy pan, że istnieją jeszcze szanse na dopuszczenie "Solidarności"?

- Obserwujemy klasycznego politycznego pata, zgodnie ze staropolskim przysłowiem: "złapał Kozak Tatarzyna, a Tatarzyn za łeb trzyma". "Solidarność" nie przestanie przecież istnieć, przedłużanie obecnego stanu przesuwając społeczeństwo coraz głębiej w konspirację i nienawiść, formuła "społeczeństwa podziemnego" staje się powoli jedyną alternatywą. Czy ten proces da się odwrócić? Trzeba byna to wielkiej wyobraźni politycznej i umiejętności po stronie władzy, która dziś boi się "popuścić", żeby nie stracić wszystkiego. Jeśli "Solidarność" będzie musiała nadal reprezentować całość ambicji politycznych narodów, to naturalnie normalizacja będzie trudniejsza. Ale jakieś rozwiązanie musi się znaleźć, skoro są partnerzy, z których jeden ma siłę, ale nie ma poparcia społecznego, a drugi dysponuje poparciem

społecznym, za to nie ma broni. Ani jeden ani drugi się nie podda. Trzystakilkadziesiąt tysięcy ludzi, żyjących z władzy i przy władzy, nie wyjedzie z Polski, naród też nie. Czyli, że "Solidarność" wróci, prędzej czy później.

Czy po wydarzeniach 3 maja istnieje jeszcze jakakolwiek szansa na dialog z rządem?

- Wyobraźmy sobie, że obecna zimna wojna domowa przekształca się w gorącą - czy tym bardziej nie należałoby rozmawiać? W konfliktach międzypaństwowych można zerwać stosunki i odwrócić się do siebie wzajem plecami, ale wewnątrz kraju, kiedy jakaś warstwa czy grupa ludzi znajduje się w konflikcie z resztą narodu, rozmawiać trzeba. Polska przeżyła w historii niewiele wojen domowych, ale te konflikty, które przeszła, kończyły się zawsze jakimiś ugodami. Byłe oczywiście strona mówiąca o porozumieniu, nie kopała jednocześnie tych, z którymi lub poprzez których chce się porozumieć. Jeśli przez "porozumienie" rozumie się kapitulację drugiej strony, to nie ma i rozmów o porozumieniu.

Czy widzi Pan jeszcze możliwość aby Kościół odgrywał rolę pośrednika pomiędzy rządem a opozycją?

- Tak, naturalnie. Kościół prymasa Glempa umiał porozumieć się z intelektualistami, także niewierzącymi, dysponuje silnym zapleczem intelektualnym. Sam nie chce bezpośrednio uczestniczyć w życiu politycznym, ale dzięki swej bezinteresowności, i znajomości narodu zarazem, może odgrywać wielką rolę w mediacji społecznej.

Jak Pan by wytłumaczył zmianę Rakowskiego, który z redaktora naczelnego o "liberalnym" obliczu przekształcił się w narzędzie reżymu wojskowego?

- Myślę, że Rakowski uważa się za polityka niezrozumianego przez społeczeństwo i niedocenionego w swej dobrej woli przez inteligencję. Szkoda, że człowiek tak inteligenty zarobił na tyle niechęci i nienawiści... Czy to wina społeczeństwa lub inteligencji? Brecht radził rządowi zdymisjonować narody, które im się nie podobają. Rakowski zna dobrze Brechta... Nie myślę, żeby Rakowski tak bardzo się zmienił. Sytuacja go stopniowo zmieniała, a nie rozwijała się tak, jakby on chciał. W spokojnych, liberalnych warunkach, w otoczeniu lubiących go albo akceptujących go ludzi będzie pewnie tym samym kulturalnym panem o szerokich horyzontach, jakiego znać. Ale, niestety, dla całego młodego pokolenia, dla robotników, chłopów, inteligencji zostanie już człowiekiem z drugiej strony barykady, z tamtej strony, która zabijała, biła, sadzała, wyrzucała z pracy. Może zostanie takim nie na zawsze, bo to naród niepamiętliwy, ale kochać go już chyba nigdy nie będą. A był czas, że go Polska bardzo lubiła - stąd tym głębsze rozczarowanie...

Kto właściwie teraz rządzi w Polsce: wojsko jako narzędzie partii, czy partia jako narzędzie w ręku wojska?

- O stosunkach wewnątrz aparatu władzy trudno mi coś bliższego powiedzieć. Mówi się o różnych tendencjach i poglądach, o różnych podziałach, mówi się o tym, że generałom i pułkownikom bardzo podobają się ich nowe role, co przy ich małej znajomości polityki i gospodarki prowadzić może do nowych perturbacji. Ja bym raczej zwracał uwagę na coś innego - na samoświadomość ludzi aparatu władzy, na ich poczucie tożsamości. Frustracja i zagrożenie zintegrowały ich: Są wściekli na społeczeństwo, osobiście, prywatnie wściekli na ludzi, którym przypisują inspirowanie oporu /wiem coś o tym/. Jeśli przejdą do dyskusji nad tym, jak ułożyć się ze swoim społeczeństwem, jeśli przejdą od złości do zastanowienia, rozmowy i ugoda będą możliwe. Rozmowy i ugoda nie między rządem i kierownictwem "Solidarności", ale między całą warstwą ludzi aparatu władzy i resztą narodu.

W jaki sposób mógłby Zachód pomóc Polsce najbardziej: przy pomocy dalszych kredytów czy też sankcji?

- Mówiłem o tym wielokrotnie - nam są przede wszystkim potrzebne rozmowy. Z udziałem Rosjan, rzecz jasna. Rozmowy o przyszłości Europy, której sytuacja w Polsce może zagrażać. Rozmowy o gwarancjach dla Rosjan, których nie przestraszą deklaracje o nieaktualności Jałty. Rozmowy o długofalowych, rozsądnych rozwiązaniach, wśród których znalazłaby się i demokracja dla Polaków obecność ich w RWFG, rozmowy o rozwiązaniach gwarantujących, że jest w ogóle komu dawać kredyty, bo jest ktoś, kto za ich spożytkowanie odpowiada swoim majątkiem, itd, itp. Skoro chodzi o tyle pieniędzy i o pokój, warto chyba poświęcić sprawie trochę uwagi i czasu. Bez litowania się nad Polakami, za to i we własnym interesie. Nie będę tu doradzał politykom, jak się przygotowuje takie rozmowy, bo znają lepiej ode mnie technikę sondażu, poufnych konsultacji, wypracowywania koncepcji przez wspólne komitety ekspertów... Mogę tylko powiedzieć, że wszyscy, którzy w Polsce mają naprawdę coś do powiedzenia, którzy mają jakiś faktyczny wpływ na społeczeństwo, od Kościoła poczynając, poprzez przywódców podziemnej "Solidarności" i przywódców chłopskich, aż po intelektualistów, pisarzy i dziennikarzy, są gotowi zrobić wszystko dla powodzenia takich rozmów, z całą trzeźwością i szacunkiem dla realiów. Innymi słowy, stawiamy nie na żadne chwilowe kroki, lecz na generalne, długofalowe rozwiązanie. Opcja "niech się stale gotuje w Polsce, bo to osłabia Rosję" jest opcją krótkowzroczną. Może być opcją na scenariusz generała Hacketta, a ten scenariusz nie obejmuje, jak wiadomo, samej Polski...

nadzieje, złudzenia, rzeczywistość

Kiedy w nocy z 12 na 13 grudnia 1981 roku dokonano bezprecedensowego w dziejach powojennej Europy aktu bezprawia aresztując 35-milionowy naród reakcja prasy zachodniemieckiej graniczyła z szokiem. Histeryczne nagłówki gazet, informacje o oporze stawianym przez zdesperowane i bezbronne zarazem społeczeństwo, doniesienia o bestialstwie i bezwzględności aparatu przemocy zmobilizowanego i uzbrojonego po zęby przeciw własnemu narodowi - to była codzienność tych grudniowych dni. Nam wszystkim, to znaczy Polakom przebywającym tutaj wydawało się wówczas, że jest to początek tego, czego jak sądziliśmy mamy prawo oczekiwać - stanowiska konsekwentnego poparcia dla dławionych aspiracji narodu, jednoznacznego potępienia władz, które korzystając z najgorszych wzorców prowadzą wojnę przeciw własnemu społeczeństwu.

O C Z E K I W A L I S M Y,

że zostaną wypowiedziane słowa, które uczciwość nakazuje wypowiedzieć. Ale przede wszystkim spodziewaliśmy się, że nie zakończy się na słowach. Że po oświadczeniach nastąpią kroki dyplomatyczne i posunięcia gospodarcze, że wykorzystane zostaną wszystkie możliwości wyrażenia poparcia dla ciemniotnych i wywarcia nacisku na ciemniotczyli. Możliwości takie istniały, istniały również logiczne przesłanki, które kazały nam się takiego obrotu rzeczy spodziewać. Z takimi nadziejami wkraczaliśmy w rok 1982. Wydawało nam się, że politycy, których usta pełne były słów o obronie praw ludzkich i demokracji w Turcji bądź El Salvadorze zareagują w sposób jednoznaczny, oczywisty, uczciwy i dla nas w każdym razie - jedynie możliwy. Sądziliśmy, że szczycąc się swą niezależnością prasa w wolnym i demokratycznym kraju Europy Zachodniej odegra decydującą rolę w kształtowaniu tutejszej opinii publicznej - bo przecież wystarczyło opisywać tylko nagie fakty, bo nie zachodziła nawet potrzeba uciekania się do komentarza. Przypuszczaliśmy, że przywiązane do swobód demokratycznych społeczeństwo nie ograniczy się do gestów sympatii, a ludzie, którzy z taką łatwością i zapałem demonstrują przeciw bezprawiu w położonej

na drugiej półkuli tej, czy innej republice bananowej, zareagują również na bezprawie dziejące się nieomal przed drzwiami ich domów. Z takimi, a nie innymi nadziejami wkraczaliśmy w rok 1982.

A przecież już wówczas postronny obserwator zachodnioniemieckiej sceny politycznej i uważny czytelnik tutejszej prasy mógł dostrzec symptomy choroby, która miała ogarnąć tutejsze społeczeństwo, polityków i środki masowego przekazu. Nie byliśmy jednak ani chłodnymi i bestronnymi obserwatorami, ani uważnymi czytelnikami. Nie byliśmy, bo nie mogliśmy być. Bo w naszej ojczyźnie prowadzono właśnie dialog ze społeczeństwem - dialog w którym argumentami reżymu była ostra amunicja oddziałów szturmowych ZOMO, druty kolczaste obozów, terror psychiczny i fizyczny stosowany wobec ludzi, których jedynym przestępstwem było to, że chcieli być wolni, że chcieli być współodpowiedzialni za los swojego kraju, że pragnęli zmian w ramach istniejącego porządku prawnego i konstytucyjnego. W tej sytuacji trudno nam było zdobyć się na obiektywizm w ocenie nastrojów panujących tutaj.

Tymczasem tu zaczęły dziać się rzeczy dziwne, a w świetle naszych ówczesnych nastrojów i oczekiwań wręcz niepojęte. Kiedy przez cały demokratyczny i wolny świat przelewała się fala protestu przeciw bezprawiu, kiedy poszczególne rządy deklarowały pojęcie konkretnych kroków politycznych i gospodarczych przeciw juncie i jej sponsorom, w Niemczech dały się zauważyć pierwsze oznaki choroby, której głównymi symptomami miały być ślepota /polityczna/, głuchota /na głos sumienia/ i różnorakie zaburzenia mowy. Choroba ta zaczęła nękać nie tylko polityków i środki masowego przekazu, ale również udzieliła się niemieckiemu społeczeństwu. Wróćmy jednak do grudniowych dni 1981 roku.

P O L I T Y C Y

zachodnioniemieccy zareagowali na pucz w sposób tak niejasny, że aż zadziwiający. 13 grudnia 1981 kanclerz H. Schmidt bawił z wizytą w NRD, goszczony przez E. Honeckera. Prasa niemiecka w dniu bezpośrednio następującym po ogłoszeniu stanu wojennego w Polsce, zamieściła na swych łamach dwa różne rodzaje relacji, często jednak sasiadujące ze sobą na tej samej stronie. Obok doniesień o polskiej tragedii ukazały się niejako w charakterze ilustracji zdjęcia Schmidta częstowanego przez Honeckera landrynkami. Obaj panowie rozstali się w dniu 14 grudnia w jak najlepszej komitywie. Poprzedniego dnia Schmidt zapytany o konsekwencje, jakie dla właśnie odbywającej się wizyty ma ogłoszenie stanu wojennego w PRL odparł, że nie widzi powodów do przerywania tak dobrze przebiegającego spotkania. Zdaniem Schmidta całą sprawę należy wpierw przemyśleć, poczekać na dalszy rozwój wypadków jak również bardziej szczegółowe i dokładne informacje. Wypowiedź ta była swoistym kuriozum jeśli weźmie się pod uwagę wydarzenia rozgrywające się właśnie w Polsce. Termin wizyty w NRD został przyspieszony o tydzień, ponieważ w wyniku wydarzeń w Polsce prawdopodobnie nie doszłaby ona w ogóle do skutku.

Na tej podstawie można przypuszczać, że nie tylko strona wschodnioniemiecka, lecz również rząd RFN był dokładnie poinformowany o tym, co i kiedy ma się w Polsce zdarzyć. Ponadto trudno uwierzyć, aby wywiady państw zachodnich śledzące z uwagą przebieg wydarzeń w krajach Europy Wschodniej nie miały pojęcia o przygotowaniach do gigantycznej operacji militarnej, jaką było przecież wprowadzenie stanu wojennego w Polsce. W świetle powyższego wypowiedź Szmidta z 13 grudnia zakrawa na cyniczny wykręt. Było to jednak tylko preludium do tego, co miało wkrótce nastąpić. Od samego początku, to jest od wprowadzenia stanu wojennego, postawa zachodnioniemieckich polityków pełna jest dwuznaczników i niejasności. Dochodzi co prawda do posiedzenia Bundestagu poświęconego ocenie wydarzeń w Polsce, lecz trzeba na to było czekać aż do stycznia. Czyżby ocena wydarzeń w Polsce była dla polityków rzeczą tak skomplikowaną, że zdecydowali się na nią jak na ostateczność, wtedy kiedy większość parlamentów i rządów jednoznacznie określiła już swoje stanowisko? Posiedzenie Bundestagu się odbyło, stan wojenny w Polsce został potępiony. Ten jednak, kto by się spodziewał, że był to jedynie wstęp do dalszych, konkretnych kroków - pomyliłby się. Jednocześnie z gestami potępiającymi rozpoczyna się seria poczynañ, których nie można ocenić inaczej jak jako dwuznaczne. W tym miejscu należy otwarcie powiedzieć, że pierwszym rządem zachodnim, który umożliwił juncie przełamanie izolacji politycznej po 13 grudnia był rząd niemiecki i on to ponosi jeśli nie wyłączną, to w każdym razie główną odpowiedzialność. Fakty są nie ubłagane. Pierwszym krajem do którego udał się polski reżymowy polityk po grudniu 81 był RFN. Również pierwszym zachodnim politykiem, który odwiedził Warszawę był przewodniczący frakcji parlamentarnej SPD Herbert Wehner. Tak to wyglądało w pierwszych miesiącach stanu wojennego. W następnych jednak sytuacja nie uległa zmianie. Nie jest przypadkiem, że właśnie w bońskich kołach rządowych podnosi się najwięcej głosów krytycznych wobec taktyki sankcji gospodarczych proponowanej przez rząd Stanów Zjednoczonych. Nie jest przypadkiem, że rząd RFN nie raczył zająć wogóle żadnego stanowiska w sprawie masowych protestów społeczeństwa polskiego w pierwszej połowie maja bieżącego roku choć okazja po temu - odbywający się właśnie zjazd SPD - była i trudno o lepszą. Tyle o kołach rządowych.

Trudno ocenić posunięcia partii opozycyjnych, tzn. trudno stwierdzić, czy można traktować poważnie oświadczenia polityków z CDU i CSU w sprawie Polski; nie wiadomo do jakiego stopnia wypowiedzi te podyktowane są rzeczywistą troską o losy Polaków, a w jakim stopniu mogą stanowić próbę zbiccia kapitału politycznego na błędach i krótkowzroczności partii rządzących.

Jeszcze bardziej znamienne była w minionym półroczu postawa niemieckich związków zawodowych, szczególnie zaś największej centrali związkowej DGB. Ludzie obdarzeni pamięcią przypominają sobie, że w swoim czasie /a dokładnie podczas odbywającego się w Gdańsku Zjazdu "Solidarności"/ sekretarz komisji

zagranicznej DGB oświadczył: "DGB uważa, że "Solidarność" jest jedynym przedstawicielem polskich robotników... Nie będziemy milczeć, kiedy prawa związkowe w Polsce będą łamane, niezależnie od tego kto to będzie czynił". Pamięć nie dopisała związkowcom niemieckim. Kiedy w styczniu 1982 delegacja Komitetu d/s Obrony Niezależnych Związków Zawodowych udała się do przewodniczącego berlińskiego oddziału DGB, aby zwrócić się z prośbą o pomoc i poparcie, usłyszała w odpowiedzi, że związek nie będzie się angażował w żadną "afere" z "Solidarnością" ponieważ: "/.../ mamy bardzo dobre stosunki ze związkowcami z Wołgogradu i nie mamy zamiaru ich sobie psuć".

Opisana powyżej sytuacja nie należała bynajmniej do odosobnionych. Wszelkie oświadczenia o poparciu dla polskich związkowców trzeba było wręcz na niemieckich kolegach wymuszać.

Osobny rozdział stanowi polityka prowadzona przez władze niemieckie w obec Polaków przebywających na terenie RFN i Berlina Zachodniego. Nie czas ani miejsce poddawać ją w tym miejscu szczegółowej krytyce, należy jednak stwierdzić, że znacznie odbiega ona od praktyki stosowanej wobec naszych rodaków w większości państw zachodnich. Polaków potraktowano co prawda jako gości /przyznanie "Duldungu" i zapomogi/, lecz jako gości uciążliwych, co do których żywi się nadzieję, że wkrótce będzie można się ich pozbyć. Znakomita większość obdarowanych "Duldungiem" Polaków znajduje się na skutek polityki wewnętrznej tutejszych władz w sytuacji nie do pozazdroszczenia; ich status prawny i bytowy jest nie uregulowany, ich dalszy pobyt zależny jest od dokumentu, który może zostać przedłużony lub nie w zależności od dalszej oceny sytuacji, której to oceny dokonywać będą w przyszłości tutejsze władze w oparciu o nieznane jeszcze dziś kryteria. Nawiasem mówiąc dokładne tłumaczenie nagłówka w/w dokumentu /Duldung/ na język polski brzmi: "Zaświadczenie o odroczeniu wydalenia". Można by oczywiście zadać pytanie, dlaczego Polacy nie zwracają się masowo z prośbą o azyl polityczny, który byłby w tym przypadku jedynie słusznym rozwiązaniem. Jest to jednak pytanie z rzędu pytań retorycznych - my wszyscy, którzy jesteśmy tutaj znani na nie odpowiedź. Azyl w RFN Anno Domini 82 to ostateczność, na którą nawet zdesperowanemu trudno się dobrovolnie zgodzić. To narażenie się na szkany, których wachlarz jest z dnia na dzień szerszy. Nisko płatna praca przymusowa przy jednoczesnym zakazie wykonywania normalnej pracy, wieloletni przebieg postępowania azylowego, "gutscheiny", pomoc socjalna na granicy minimum bologicznego, drastyczne ograniczenie wolności osobistej, piętrowe łóżka rozmaitych "heimów", ciemne interesy zbijane na bezbronnych pod względem prawnym osobach ubiegających się o azyl - to tylko kilka przykładów. Tak bywa niejednokrotnie przez kilka lat, bez pewności na ostateczne pomyślnie rozwiązanie. Tak wygląda los obywateli pochodzących z kraju, w którym za domaganie się minimum sprawiedliwości społecznej, lub choćby tylko posiadanie zwykłej ulotki grozi karą wieloletniego więzienia. Władze niemieckie nie przygotowując żadnego sensownego programu rozwiązania problemu polskich uchodźców, jak również unikając dyskusji na ten temat najwyraźniej liczą na pozbycie się

kłopotliwego ciężaru. I jest im całkowicie obojętne, czy ludzie ci zdecydują się na powrót do "piakła", czy też uda im się w końcu wyemigrować dalej. Władze nie są jednak w tym osamotnione. Sekundują im w tym

SRODKI MASOWEGO PRZEKAZU,

których rolę w kształtowaniu niemieckiej opinii publicznej o tym, co się dzieje w Polsce uznać należy za wręcz żalosną. Nie chodzi tutaj jedynie o skandale, jakimi były artykuły pp. Augsteina i Nannena w tygodnikach "Spiegel" i "Stern" opublikowane tuż po ogłoszeniu stanu wojennego. Były to najwyklesze insynuacje i próby okłamania czytelników, których w/w panowie usiłowali przekonać, że w Polsce nic takiego złego znowóż się nie stało, że Polacy sami są sobie winni i w zasadzie na swój los sami sobie zasłużyli. Z artykułów biło podziwem dla partii i rządu PRL, że wykazały tak dużo cierpliwości i niechęcią do "Solidarności" którą przedstawiono jako awanturniczą organizację kierowaną przez ekstremistów, niebezpieczną przez samo swoje istnienie dla pokoju w Europie i na świecie. Wszystko to nie zostało napisane dosłownie, lecz konkluzje takie były nie do uniknięcia po lekturze wzmiankowanych artykułów.

Dalsza działalność znacznej części prasy niemieckiej była już po prostu zwykłą dezinformacją. Dosłowne cytowanie polskich źródeł oficjalnych stało się normalną praktyką. Podobnie rzecz się miała i ma z danymi liczbowymi dotyczącymi liczby ofiar stanu wojennego, zabitych, uwięzionych, internowanych. Wyrocznią w tych sprawach jest dla większości niemieckich czasopism Polska Agencja Prasowa i rzecznik prasowy rządu PRL. Wyjątek od tej reguły stanowią czasopisma lewicowe, które albo rozpisują się o dobrodziejstwach stanu wojennego /np. komunistyczny "Wahrheit"/ lub też nie wiedzą w ogóle, co z takim fantem jak stan wojenny w kraju tzw. demokracji ludowej zrobić /np. "Berliner Volksblatt"/. Opisane praktyki przyczyniają się do tego, że

SPOŁECZEŃSTWO ZACHODNIONIEMIECKIE

pozostaje w swej znakomitej większości obojętne wobec tego, co się w Polsce dzieje. Praworządni obywatele wolą sprawami polskimi w ogóle się nie zajmować; zainteresowania i sympatii wystarczyło na kilka pierwszych dni po 13 grudnia. Polacy rozdający ulotki lub manifestujący na ulicach niemieckich miast przeciwko uciskowi w swojej ojczyźnie spotykają się w przeważającej mierze z niechęcią. "Jesteście narodem darmozjadów i nierobów", "nie umiecie się rządzić", "zjadacie nasz chleb" - to niektóre z argumentów. Tak bywa bardzo często choć nie zawsze. W najlepszym razie można jednak liczyć na obojętność tzw. milczącej większości którą w ogóle nic nie interesuje. Dla niemieckiego urzędnika prawem i drogowskazem jest stanowisko kół rządowych, dla policjanta wytyczne dotyczące celowej polityki nękania cudzoziemców wszelakiej maści. /a więc również Polaków/, dla przeciętnego obywatela - to co wyczyta w prasie.

Całość składa się na obraz mało zachęcający i budzący obawy o dalszy rozwój sytuacji.

Poczynania polityków zdeterminowane są przez ewentualne zyski, które przyniesie kontrakt dotyczący gazu ziemnego - interes, z którego trudno się wycofać i który jak się okazuje już w tej chwili ma swój niebagatelny wpływ na politykę zagraniczną RFN.

Zródłem opisanej polityki prasowej są poczynania przywódców jak równie nastroje i oczekiwania społeczeństwa.

Nastroje społeczeństwa biorą swój początek ze znanego już stanowiska polityków, codziennej praktyki władz i tego, co można przeczytać w prasie.

Koło się zamyka.

Powiedziane zostało wiele gorzkich słów. Przedstawiony obraz jest być może nieco jednostronny i nie oddaje całej złożoności sytuacji. Gdybyśmy chcieli oddać społeczeństwu niemieckiemu sprawiedliwość, należałoby również opisać szereg inicjatyw obywateli niemieckich zmierzających do przyjęcia z pomocą ekonomiczną ludności w Polsce kanałami półoficjalnymi. Należałoby napisać o zniesieniu opłat na przesyłki żywnościowe do Polski przez Bundestag. Należałoby wspomnieć o naszych niemieckich kolegach z rozmaitych organizacji, którzy choć nieliczni zaprotestowali jednak stanowczo przeciw bezprawiu w Polsce i czynią to nadal. Należałoby napisać o pomocy żywnościowej i medycznej, o blisko 3 milionach paczek wysłanych przez obywateli RFN do Polski.

Czasem jednak, kiedy próbuję objąć całość stosunków polsko-niemieckich po 13 grudnia 1981 roku zaczyna mnie dręczyć nie ładne podejrzenie. Czy przypadkiem dwa kawałki mydła, puszka oleju, proszek do prania i płatki owsiane włożone do paczki nie stanowią próby stworzenia sobie wygodnego moralnego alibi.

Włodzimierz Równy

APEL

do wszystkich związków zawodowych
do społeczeństw, do ludzi dobrej woli

W dniu 13.VI. mija pół roku od wprowadzenia stanu wojennego w Polsce. Mija pół roku od chwili, kiedy WRON pod dowództwem generała Jaruzelskiego brutalnie odebrał prawa demokracji i wolności osobistej należne narodowi.

W pamiętnych dniach sierpnia 80 społeczeństwo polskie pokazało światu swą wielką dojrzałość i odpowiedzialność za losy kraju. Miliony ludzi złączonych uznaniem najwyższych wartości: prawdy, sprawiedliwości i patriotyzmu udowodniły władzy, że nie licząc się z prawami ludzkimi i ekonomicznymi, z oczekiwaniami i tradycjami narodu doprowadziła kraj do bezprzykładnej ruiny na każdym odcinku życia.

Rząd nie mając akceptacji społecznej w obronie swych partykularnych interesów zerwał dialog społeczny wprowadzając stan wojenny. Pogwałcono, złamano prawa człowieka i Konstytucję PRL.

Aresztuje się i więzi tysiące niewinnych ludzi. Użyto broni palnej, gazów, czołgów i pałek przeciw ludziom, którzy nigdy nie uciekali się do stosowania siły.

Ale naród nasz nie poddał się. Przeciw zmilitaryzowanej władzy wystawił hart ducha i niezłomną wolę zwycięstwa.

Nie pragniemy niczego więcej jak wolności i poszanowania praw demokracji w naszym kraju. Żadamy od władzy, by liczyła się z wolą społeczeństwa, by na nowo podjęła jednostronnie zerwany dialog.

Dlatego wzywamy:

- wszystkich ludzi, którzy tak jak my rozumieją słowa wolności i sprawiedliwości
- wszystkie związki zawodowe, dla których dobro ludzi pracy jest celem nadrzędnym
- wszystkie organizacje społeczne stojące na straży poszanowania praw człowieka

abyście się połączyli w ogromnym proteście przeciwko temu, co dzieje się w Polsce.

Apelujemy do Was, byście w formach protestu, jakie uznacie za słuszne, również:

- 1 - domagali się przez wszystkie dostępne Wam środki zniesienia stanu wojennego i przywrócenia działalności NSZZ "Solidarność z Lechem Wałęsą na czele oraz wszystkich związków zawodowych, organizacji i stowarzyszeń sprzed 13.XII.81
- 2 - wysłali listy protestacyjne do Rządu PRL i WRON domagające się zwolnienia wszystkich internowanych i anulowania wyroków sądowych po 13.XII.81, bowiem sądy wojenne skazały na wieloletnie kary więzienia najlepszych ludzi naszej Ojczyzny - robotników, chłopów, intelektualistów, młodzież akademicką i szkolną.

3 - byście nadal organizowali pomoc materialną rodzinom uwięzionych i internowanych oraz wszystkim potrzebującym, gdyż jest ona wyrazem naszej solidarności i poparcia dla naszej słusznej walki.

Niech w dniu 13 czerwca w Waszym kraju nie zabraknie nikogo, kto nie dorzuciłby cegiełki w obronie Narodu Polskiego. Jego synowie walczyli również na wielu frontach świata, gdzie toczyła się walka o wyzwolenie narodowe i sprawiedliwość społeczną.

Niech wielka idea "SOLIDARNOSCI" idzie przez cały świat i niech nie będzie ludzi obojętnych wobec gwałtu i bezprawia, gdziekolwiek by to miało miejsce.

Bądźcie solidarni a nasze zwycięstwo, w które nie wątpimy, będzie i Waszym zwycięstwem.

Biuro Informacyjno-Koordinacyjne
NSZZ "SOLIDARNOSC" w Bremie

Bremen, 4.VI.1982

Komitet Obrony Solidarności
Berlin Zachodni

Grupa Robocza Solidarność
Berlin Zachodni

O Ś W I A D C Z E N I E

W dniu 13 czerwca 1982 mija sześć miesięcy od wypowiedzenia przez rząd wojskowy gen. Jaruzelskiego w o j m y narodowi polskiemu. Jest to najtragiczniejszy okres w naszej historii od zakończenia II wojny światowej.

Zamordowano setki ludzi, tysiące zostało rannych i uwięzionych, większość społeczeństwa pozbawiono praw ludzkich i skazano na vegetację. Zawieszono związki zawodowe - w tym najliczniejszy związek NSZZ "Solidarność", stowarzyszenia i organizacje a inne rozwiązano. Po wprowadzeniu stanu wojennego nastąpiły zgony ludzi chorych, starców i dzieci w wyniku pozbawienia ich opieki lekarskiej. Do dzisiaj utrzymuje się wysoka śmiertelność z powodu braku medykamentów, epidemii chorób i rozszerzania się chorób społecznych /nerwice, depresje psychiczne, samobójstwa/.

Nie zostały dotrzymane jakiekolwiek obietnice składane przez juntę w styczniu br. Nie wznowiono dialogu ze społeczeństwem, nie uwolniono aresztowanych i nie przywrócono działalności związków zawodowych. Kryzys gospodarczy się pogłębił a stan wojenny przynosi codziennie milionowe straty.

Solidarność w Polsce zorganizowała się już w podziemiu i podjęła walkę środkami pokojowymi. Działają również grupy Solidarności na Zachodzie i nasza praca w Berlinie Zachodnim jest jednym z jej przejawów. W naszej walce o demokratyczną i wolną Polskę, bez której nie może istnieć pokój i przestrzeganie praw ludzkich w Europie i na świecie, potrzebujemy poparcia. Wyrażamy gorące podziękowania społeczeństwom krajów zachodnich za wielką pomoc humanitarną i apelujemy o jej kontynuowanie. Jednocześnie zwracamy się do rządów, polityków, partii politycznych i wszelkich organizacji społecznych o zajęcie bardziej zdecydowanego stanowiska wobec zbrodni junty Jaruzelskiego i jego mocodawców. Stały nacisk moralny i pamięć o tym co się dzieje w Polsce pomaga przetrwać Polakom nie tylko w kraju ale i na świecie. Dziękujemy za pomoc i gościnność okazaną najnowszej emigracji polskiej oraz tymczasowym uchodźcom.

Nasza walka o prawa związkowe i uszanowanie praw człowieka jest protestem przeciwko każdemu przejawowi dyktatury i totalitaryzmu na świecie.

Pomoc okazywana Polsce przez społeczeństwo niemieckie jest godna uznania. Nasza obecność tutaj, wzajemne poznawanie się i szanowanie stwarza szanse do dalszego pojednania naszych narodów. Powinniśmy być przykładem dla całego świata w jaki sposób można żyć w przyjaźni i dążyć wspólnie do pokojowej koegzystencji, do uniknięcia konfrontacji dwóch systemów.

Apelujemy o poparcie naszych żądań:

- odwołania stanu wojennego
- uwolnienia wszystkich aresztowanych
- przywrócenia działalności związków zawodowych, organizacji społecznych, politycznych i stowarzyszeń
- wznowienia dialogu pomiędzy władzą a społeczeństwem
- ustanowienia trwałego pokoju w Europie i na świecie z poszanowaniem prawa do swobodnego rozwoju każdego narodu.

Lista aresztowanych i skazanych

Adamski Tadeusz, Bielsko-Biała, 4 lata	Głowacki Edward, 2 lata
Achigmer Ignacy, Bielsko-Biała, 1 rok	Głuch Marian, kop. "Wujek", 3 lata
Bachor A., Bytom, 5 lat	Goliński Zygmunt, Słupsk, 4,5 roku
Bator Krzysztof, Łódź, 3 lata	Góralski Piotr, Dąbrowa Górnicza, 4 lata
Bednarski Kazimierz, 3 lata	Górski Mieczysław, 3 lata
Bednarski Mieczysław, 3 lata	Grzebieluch Andrzej, Katowice, 3 lata
Belkiewicz Zdzisław, Koszalin, 3,5 roku	Honkisz Zdzisław, Bielsko-Biała, 4 lata
Benicki Zenon, Puławy, 2 lata	Idzikowski Bogdan, Łódź, 1 r.
Białoń Krzysztof, Częstochowa, 3,5 roku	Jarecki Józef, 4 lata
Bielski Ryszard, Częstochowa, 3 lata	Jasiński Janusz, Katowice, 4 lata
Bidziński Ryszard, Katowice, 4,5 roku	Jasiński M., Bytom, 3 lata
Biliński Ryszard, Katowice, 4,5 roku	Jurkiewicz J., Głogów, 1 r.
Bobowski Antoni, Bielsko-Biała, 5 lat	Kalita Jerzy, Łódź, 1,5 r.
Bogdański Zbigniew, 5 lat	Kamiński Zygmunt, 2 lata
Brol Teresa, Lubliniec	Kaniewski Jerzy, Ursus, 3,5 roku
Bukowski Roman, 3,5 roku	Karnicki Marek, Bydgoszcz, 1 rok
Chlebik T., 3 lata	Karski Bogusław, Gdynia, 3 lata
Czarnota Robert, Warszawa, 3 lata	Kasprzak Zdzisław, Szczecin, 3 lata
Czerwiński Arkadiusz, Ursus, 3 lata	Kinczyk M., 18 lat, uczeń IO, 1 rok na 3 l. w zaw.
Copa Mirosław, 4 lata	Klasa Jan, Bochnia, 3 lata
Dobczyk Henryk, Dąbrowa Górnicza, 6,5 roku	Klimczuk Andrzej, Sieradz, 4 lata
Dworakowski Tadeusz, Wałbrzych, 6 lat	Kolas Makary, Koszalin, 3 l.
Dziewa Janusz, 3,5 roku	Kolasa Makaryt, Białogrod, 3 lata
Etel Leonard, Słupsk, 2 lata	Kołodziejowski Tadeusz, Gozów Wlkp., 5 lat
Filipek Jan, Jelenia Góra, 3 lata 1 3 miesiące	Kondracki Sylwester, Jelenia Góra, 1,5 roku
Filipek Zbigniew, Tychy, 3 lata	Kosmala Ryszard, Łódź, 1,5 r.
Fioła Benedykt, Ursus, 2 lata	Kostrzewa Ryszard, Łódź, 3 lata
Gajda Stanisław, Ursus, 3 lata	Kowalczyk Jerzy, Słupsk, 3,5 roku
Gajewski M., Głogów, 1 rok	Kowalczyk Zbigniew, Puławy, 1,5 roku
Galiński Zdzisław, Będzin, 3 lata	
Garbowicz Krzysztof, Katowice, 2 lata	
Gazałka J., Bytom, 1,5 roku	

- Kropiwnicki Jerzy, Łódź, 4,5 r.
 Kubasiewicz Ewa, Gdynia, 16 lat!
 Kucharzyk Józef, Bielsko-Biała, 4 lata
 Kucharski Ireneusz, Łódź, 3 lata
 Kunda Zygmunt, Białystok, 3,5 r.
 Kupisiewicz Zbigniew, Katowice, 5,5 roku
 Kupsik J., Poznań, 0,5 roku
 Latocka Radosław, Gorzów Wlkp., 3 lata
 Legut /Leguta/ Jan, Katowice, 3,5 roku
 Leśniak Zbigniew, 3,5 roku
 Lewicki J., Głogów, 1 rok
 Leszczyński Roman, Piotrków Tryb., 4 lata
 Lewcun Jerzy, Nowy Sącz 0,5 roku
 Lis Norbert, Gorzów Wlkp., 3 lata
 Lisowski Kazimierz, Gdańsk, 1,5 r.
 Łopatka Józef, Bielsko-Biała, 5,5 roku
 Łuczak Jan, Łódź, 3 lata
 Magiera Marian, Częstochowa, 3,5 roku
 Majtczak Stanisław, Słupsk, 3 l.
 Malinowski Henryk, Białystok, 3 lata
 Marusiński Wojciech, Katowice, 7 lat
 Maslacha Andrzej, 4,5 roku
 Mazur Franciszek, Mielec, 6,5 r.
 Mazurkiewicz N., 2 lata
 Mikołajczyk Witold, Bydgoszcz, 3 lata
 Mikołajczyk Zbigniew, Dąbrowa Górnicza, 2,5 roku
 Mikołajewski Ryszard, Legnica, 3 lata
 Milczanowski Andrzej, Bytom, 5 l.
 Miskiewicz Jan, Zielona Góra, 3 lata
 Mańko Brunon, Gdańsk, 0,5 roku
 Nitka Tadeusz, 2 lata
 Okon Jan, Puławy, 3 miesiące
 Olesiński Eugeniusz, Tarnów, 3 l.
 Olko Krzysztof, Warszawa, 4 lata
 Olszewski Jacek, Katowice, 3 l.
 Opas Marek, Gdynia?, 3 lata
 Opiela Adam, Ursus, 4 lata
 Opitko Andrzej, Katowice, kop. Ziemowit, 3 lata
 Opitz Piotr, Poznań, 4 lata
 Opolski Artur, kop. Ziemowit, 3 l.
- Orzeł Jerzy, Bochnia, 3,5 r.
 Ostrowska Bożena, Katowice, 1,5 roku
 Paczko Zdzisław, Katowice, 3,5 roku
 Palamor Zbigniew, Katowice, 5 lat
 Pankiewicz J., Głogów, 1 rok
 Pator Krzysztof, Łódź, 3 lata
 Pawlik Andrzej, Wrocław, 5 l.
 Piasecki Tadeusz, 4 lata
 Pichur Julian, Bielsko-Biała, 3 lata
 Pieńkowski Janusz, 2 lata
 Piras Zbigniew, Gdańsk, 1 rok
 Piwowar Zdzisław, Słupsk, 4 lata
 Podsiadko Henryk, Koszalin, 3 lata
 Polomar Zbigniew, Dąbrowa Górnicza, 5 lat
 Prymus Wojciech, Piotrków Trybunalski, 3 lata
 Przybylski B., Głogów, 1 rok
 Przybyły Joachim, Bytom, 4 lata
 Przygodziński Aleksander, Częstochowa, 3 lata
 Pyzio Wiesław, Bielsko-Biała, 3 lata
 Rawiniś Marian, Katowice, 4 lata
 Renert Herbert, Katowice, 5,5 roku
 Rewiński B., Bytom, 5 lat
 Rosicki Władysław, Katowice, 5,5 roku
 Rozicki Władysław, Dąbrowa Górnicza, 5,5 roku
 Rubik Witold, Katowice, 6,5 r.
 Salewski Roman, Gdania, 3 l.
 Saniewski Jerzy, Puławy, 3 lata
 Sawicki Ryszard, Ursus, 4 l.
 Sienkiewicz Krzysztof, Katowice, kop. Ziemowit, 4,5 r.
 Skubiński J., Głogów, 1 rok
 Skarbski R., Bytom, 17 lat, uczeń IO, 1 rok na 3 lata w zawieszeniu
 Skwira Adam, kop. "Wujek", 3 lata
 Sleg Ryszard, Katowice, 4 lata

Sławiński J., Głogów, 1 rok
Słowik Andrzej, Łódź, 9 lat
Służalec Wacław, Katowice, 3,5 r
Sobolewski Zbigniew, Katowice,
6 lat
Sokołowski Romuald, Suwałki,
3 lata
Sopel Helena, Jastrzębia Góra,
5 lat
Stoczyński Mirosław, Katowice,
kop. Ziemowit, 7 lat
Strzelczyk Zygmunt, Ursus, 3 lata
Surowiec Cezary, Słupsk, 1,5 roku
Szarawska Irmigarda, Kołobrzeg,
3 lata
Szleger /Sleger/ W., Bielsko-Bia-
ża, 5 lat
Szmigiel Kazimierz, Bielsko-Biała,
5 lat
Szumski Paweł, Białogard, 3 lata
Terenowicz Janusz, 4 lata
Trzoska Aleksander, Katowice,
5,5 roku
Ugricic Marek, Gdańsk, 2 lata
Uszkiewicz Jerzy, Bochnia, 3 lata
Waluś Władysław, Bielsko-Biała,
4 lata
Wartak Jerzy, kop. "Wujek", 3 l:

Wawrowski Piotr, 5 lat
Wawrzuta Adam, Katowice,
kop. Ziemowit, 3 lata
Węgliński-Król, 4 lata
Wieczorek Roman, Katowice,
kop. Ziemowit, 3 lata
Wielgosz Bronisław, Nowy
Sącz, 3 lata
Witaszewski Władysław, Sieradz
3 lata
Witkowski Witold, 3 lata
Wojtas Marek, Bielsko-Bia-
ża, 3 lata
Woźnicka Anna, Częstochowa,
1,5 roku
Wnuk G., 17 lat, uczeń LO,
1 rok na 3 lata w zaw.
Zach Roman, Katowice,
kop. Ziemowit, 3 lata
Zengel Tadeusz, 1 rok
Ziętek Kazimierz, Bydgoszcz
3 lata
Zimowski Wojciech, Katowice
4 lata
Zolna Artur, Katowice,
kop. Ziemowit, 3 lata
Zylyniak Leszek, Wrocław,
3 lata
Żywiec Jan, Krosno, 4 lata